№ 73. Kraków, 30 Marca — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe:
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej. Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“, w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata miesięczna wynosi:

W miejscu: 2 złr. — na prowincyi z przesyłką pocztową: 2 złr. 50 ct.

Kraków, *29 marca.*

Skończył się znowu jeden okres działania naszego wiedeńskiego poselstwa. Posłowie wracają do kraju dla wypoczynku po trudach dwumiesięcznej blisko kampanii parlamentarnej — a kraj zapytać ich musi: co przywozicie, jakie są owoce prac waszych, o ile posunęliście naprzód liczne nagłe sprawy krajowe, o ile zachowaliście narodowe wasze, czysto polskie stanowisko?

Odpowiedź na te pytania — wypada niestety bardzo smutnie. Posłowie nasi mogą się pochwalić — o ile to jest pochwałą — bardzo licznemi zwycięstwami, odniesionemi przy ich pomocy przez rząd, lub przez inne kluby prawicy — ani jednem niestety, odniesionem przez nich dla kraju! Z tylu spraw, przez Sejm krajowy prawie na każdej sesyi poruszanych w formie wezwań do rządu — nic, dosłownie nic się nie osiągnęło. Co gorsza, nie próbowano nawet cośkolwiek osiągnąć. Minęła budżetowa rozprawa bez podniesienia przez posłów naszych choćby jednej z licznych, a tak nagłych i ważnych uchwał sejmowych w sprawach od budżetu państwa zależnych. Minęła, zostawiając wbrew prawdzie to wrażenie, jakoby kraj zupełnie był zadowolony! Ani regulacya rzek — ani powiększenie liczby sądów, ani niezbędne wyższe subwencye na cele rolnicze — ani owa nieszczęsna sól bydlęca, bez której farsą jest wszystko, co się mówi o podniesieniu chowu bydła — ani sprawa taryf kolejowych i siedziby zarządów kolei żelaznych — ani żadna z tylu innych żywotnych spraw nie zostały pomyślne załatwienie. — Za to dostaliśmy podatek od nafty, który zachwiewa naszym naftowym przemysłem — za to budowa kolei transwersalnej, którą nam kazano uważać za koncesyę dla nas, chociaż ona w pierwszym rzędzie jest dla państwa potrzebna, poszła w dziwną, niczem niewytłumaczoną odwłokę — za to nawet koleje wicynalne, nie wymagające od państwa ani grosza pomocy, nie mogą uzyskać koncesyi ze strony rządu!

Ale — szukajmy pocieszenia na innem polu. Deficyt wielki; pan minister Dunajewski w skutek tego w ambarasach — delegacya nie chciała koledze swemu przysparzać trudności przez stawianie życzeń, jeszcze niedobór ten zwiększających — lecz gdy się stan rzeczy polepszy, a! wtedy delegacya z pewnością wystąpi ze słusznemi żądaniami kraju! Taką pustą argumentacyą zazwyczaj starają się usunąć najsłuszniejsze zarzuty, spowodowane milczeniem delegacyi w żywotnych dla kraju sprawach. Cieszmy się więc — powtarzaną co roku — nadzieją, że za rok lepiej się nasi postawią, i zapytajmy czy przynajmniej w tych sprawach, gdzie już ani rządowi trudności się nie przysporzy, ani panu Dunajewskiemu nie pokrzyżuje budżetu, gdzie chodzi o obronę praw narodowych, lub zaznaczenie polskiego stanowiska poselstwa naszego, czy przynajmniej w tych sprawach polskie Koło odpowiedziało programowi swemu? Na to odpowiada naprzód sprawa Szląska. Tu ma delegacya obowiązek obrony naszych praw i naszych interesów — tu nie chodzi o sojuszników, sprzymierzeńców, ale o nas samych, o odłam narodu polskiego, jęczący pod naciskiem niemieckich hegemonów. Tu nie wymaga się od rządu ofiar, koncesyi, nie narusza się budżetu, nie zwiększa niedoboru. A jednak delegacya nie robi nic! Pod naciskiem licznych z kraju petycyj uchwala osobne dla tej sprawy posiedzenie, ale poświęca je potem innym przedmiotom, jak gdyby żartując z opinii kraju całego. I to jest polskie Koło, które nie umie czy nie chce zająć się polskim Szląskiem! I drugi raz jeszcze Koło miało daną możność zaszkodzenia sobie w opinii kraju, i skompromitowania Galicyi w oczach całej Polski, i nie zaniedbało korzystać z tej sposobności. Wniosek Wolskiego o adres Koła do Bohdana Zaleskiego nie poszedł nawet na kreski, ale zabito go brakiem paragrafu w regulaminie! Nie lepiejże było szukać paragrafu w polskiem uczuciu, które nie zawodzi?

Oto bilans dwumiesięcznej kampanii parlamentarnej! Powtarzamy: rząd wyszedł na niej wybornie — wzmocnił swe stanowisko — poniżył przeciwnika — ubezpieczył się na przyszłość — uzyskał, czego tylko zażądał, a to wszystko przy pomocy naszych posłów, bez których nic byłby on możliwym. Jeżeli cała mądrość polityczna w tem się streszcza, ażeby rząd popierać — jeżeli kraj nie ma już innej potrzeby do zaspokojenia, innego życzenia do spełnienia, innych praw do obrony prócz tego tylko, ażeby hr. Taaffe był prezydentem gabinetu, a dr. Dunajewski kanclerzem skarbu; jeżeli objawem siły politycznej ma być, iż się innym a nie krajowi przysparza korzyści— w takim razie polityka większości delegacyjnej pod wodzą Exc. Grocholskiego jest bardzo rozumna, praktyczna, silna...

Spiritus Domini flat ubi vult! — ale mu trzeba otworzyć przystęp. Nie natchnie on Koła polskiego w Wiedniu, póki się ono zamyka w ślimaczej skorupie tajemniczości — póki ma uszy zatkane na głosy z kraju tak licznie podnoszone, a odbijające się bez skutku o głuche ściany wiedeńskiego Hotel de France. Niech Koło wejdzie w żywe zetknięcie się z krajem — niech głosów z kraju pochodzących nie odpycha jako nieuprawnione wdzieranie się w jego atrybucye, niech raz przecie zerwie z ową nieszczęsną tajemniczością, która jest tylko śmiesznem pozowaniem na bardzo wielką politykę i bardzo zręczną dyplomacyę — niech pamięta, że jest poselstwem, wysłanem przez kraj dla kraju, a nie dla rządu: a pewno będzie można po ukończeniu każdego okresu parlamentarnej pracy pomyślniejszy niż obecnie zestawić bilans czynności naszej delegacyi.

Lwowski korespondent *Czasu* wystąpił wczoraj z dziwnie śmieszną apostrofą do naszych właścicieli kopalń naftowych. Powiada, że kroi się dla Galicyi „wielki interes“, bo Anglicy i Amerykanie pod wodzą pp. Tancreda i Overbecka, chcą kupować kopalnie nafty. Cóż, kiedy nasi „panowie nafciarze“ są tak nieroztropni, że stawiają za swe kopalnie wygórowane ceny i stają przez to w sprzeczności z tem, co głosili, że „następstwem podatku od nafty będzie ruina naftowego przemysłu“.

Wątpimy, czy byłoby to „wielkim interesem“ dla Galicyi, gdyby właściciele kopalń naszych sprzedali je cudzoziemcom i jak u nas zwykle bywa, kapitały ztąd uzyskane, z przemysłu przenieśli w rolnictwo i w skutek nieumiejętnego gospodarstwa potem je utracili. Nam się zdaje, że byłoby o wiele użyteczniej, żeby przemysł naftowy pozostał w naszem ręku, co nie przeszkadza utworzeniu większych spółek akcyjnych, któreby, w razie potrzeby, łatwo znalazły kapitał obrotowy. Ale — propagować sprzedaż naszych kopalń naftowych obcym przedsiębiorcom i jeszcze żądać od nafciarzy, żeby nizkie ceny stawiali: ale — dziwić się, że nie przewidując możności pozbycia się swych przedsiębiorstw, nafciarze bronili się wszelkiemi siłami przeciwko szkodliwemu i uciążliwemu dla wszystkich, a zabójczemu dla wielu podatkowi: na to trzeba sporej naiwności. Właściciele kopalń nie mają obowiązku dla mniemanego „wielkiego interesu“ szacować nizko swej własności, odstępując ją cudzoziemcom — tak samo, jak nie mieli obowiązku dla względów „wyższej polityki“ milczeć, gdy ich okładano szkodliwym podatkiem. Najlepiej zaś uczynią, jeżeli nie pozbywając swej własności cudzoziemcom, sami potworzą większe spółki krajowe.

Pocztowe kasy oszczędności.

(Sprawozdanie posła Ottona Hausnera przedłożone wiedeńskiej Izbie poselskiej.)

(Dokończenie).

Projekt rządowy trzymał się wzorowej i wypróbowanej organizacyi angielskiej, i starał się zachować główne znamiona tamtejszego systemu, zapewniającego możliwie największą koncentracyę służby — jasny przegląd całego zarządu — bezpieczeństwo wkładek — łatwość korzystania z kas i uwolnienie od kosztów. Prócz tego przyjął projekt rządowy niektóre użyteczne postanowienia innych ustaw, zwłaszcza włoskiej, których brak w ustawie angielskiej, a które liczą się z ekonomicznemi właściwościami Austryi.

Zmiany, przez komisyę w projekcie ustawy dokonane, a przez rząd bez wyjątku przyjęte, idą w dwóch głównie kierunkach: przyznają ustawodawstwu większe pole, a tem samem dają ustawie silniejszą podstawę — dalej w sposób bardziej stanowczy, aniżeli to rząd uczynił, usuwają obawę, iż nowe instytucye zaszkodzą istniejącym kasom oszczędności.

Najważniejsze ze zmienionych punktów są:

1) ułatwienie, iż najniższa wkładka 50 centów może być złożona w markach oszczędności

2) oznaczenie terminów zwrotu, które pierwotny projekt rządowy pozostawiał rozporządzeniom rządowym —

3) oznaczenie stopy procentowej na $3^0/_0$, która tylko na drodze ustawodawczej zmieniona być może.

Zwłaszcza ostatni ten punkt może usunąć wszelkie obawy tych, którzy pomimo wszystkich gwarancyj zawsze jeszcze obawiają się wielkiej szkody dla istniejących kas oszczędności, ponieważ tylko za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa może być podwyższona stopa procentowa, która sama przez się, o ile przewidzieć można, nieprzepartą stawia zaporę pomiędzy tym, co drobny grosz swój ratuje od zmarnowania, niosąc go do kasy pocztowej, a tym, co w kasie oszczędności fruktyfikuje swój pieniądz. To każdy musi uznać nawet ten, który zrozumieć nie może, że w popieraniu powszechnego dobra nie ma w ogóle szkodliwej konkurencyi — wszystkie bowiem z różnych punktów wychodzące drogi prowadzą do tego jednego celu, nie krzyżując się między sobą.

Sprawozdanie przechodzi następnie szczegółowo wszystkie ważniejsze postanowienia projektu, motywując je z właściwą referentowi trafnością dowodzenia. Administracyę oddaje ustawa wyłącznie departamentowi pocztowemu. Postanowienie, iż minister handlu oznacza urzędy pocztowe, mające być zbiornikami oszczędności, rozumie komisya tak, iż wszystkie urzędy mają tę służbę pełnić, ale ministrowi pozostawia się wybór terminu do stopniowego wprowadzenia w życie i możność czynienia niezbędnych czasem wyjątków. Do dawania opinii i stawiania wniosków w sprawach kas pocztowych, istnieć będzie przy departamencie pocztowym osobne ciało doradcze. Kapitały z wkładek oszczędności powstałe, będą składane w rządowych papierach. — Wkładka może wynosić najmniej 50 złr. — a z końcem roku nie może przewyższać 300 złr. Maksymalna wkładka nie może być wyższa nad 1000 złr. W razie, gdy tę kwotę, przekroczy urząd pocztowy wezwie wkładkującego, ażeby odebrał zwyżkę — a gdy tego nie uczyni, będą na jego rachunek zakupione obligacye długu państwa. Wkładki można robić także za pomocą marek listowych, albo osobnych pocztowych znaczków oszczędności, na bezpłatnych formularzach. W ten sposób można będzie oszczędzać i kwoty 5 centowe — a po zebraniu 50 centów odsyłać. W Anglii, w przeciągu 4 i pół miesięcy od zaprowadzenia marek oszczędności, złożono 0,918,720 takich marek. Tylko kwoty od 1 złr. będą oprocentowane. Wypowiedzenie całej lub częściowej kwoty, może być dokonane w każdym urzędzie pocztowym. Kwoty do 10 złr. będą zwracane zaraz — od 10 do 100 złr. w 15 dniach — od 100 do 500 złr. w miesiącu — nad 500 złr. w dwóch miesiącach. Kwoty zaoszczędzone nie mogą być przedmiotem egzekucyi, ani prawa zastawu i aresztu. Tylko w razie konkursu wpływają do masy konkursowej. Wszelkie korespondencye i przesyłki do pocztowych kas oszczędności są wolne od opłat i stempli, a wkładki wolne od podatku.

Po obszernem motywowaniu tych postanowień, kończy sprawozdawca jak następuje:

Przedłożony projekt ustawy można nietylko postawić na równi z istniejącemi dotychczas ustawami, ale nadto nic nie przesądzając, przyznać należy, że projekt ten obejmuje wszystko, co długoletniem doświadczeniem w tej mierze zdobyto, a jednolitość postanowień nie jest tam nadwerężona przez żadne braki. Projekt ten nie prowadzi do żadnego przekształcenia, a tem mniej do usunięcia istniejących zakładów oszczędności, jest on właściwie uzupełnieniem tamtych, gdyż ma na celu wciągnąć w działalność oszczędnościową warstwy ludu, które dotychczas w obec wszelkich usiłowań w tym kierunku zupełnie biernie się zachowywały. Liczba zakładów oszczędności zwiększy się dwanaście razy (z 328 na 4025), a jeżeli się uwzględni stowarzyszenia przyjmujące wkładki, przynajmniej poczwórnie.

Jeszcze zeszłoroczne sprawozdanie komisyi i sprawozdanie rządu poparte motywami, odparły należycie obawy, że powierzenie czynności kasowych urzędom pocztowym ponajwiększej części nie rządowym narazić może strony na znaczne straty w części przez oszukaństwo, zresztą przez złe prowadzenie rachunków. Na usunięcie tych obaw dodać tylko można, że ogólna suma majątku, który przedłożona ustawa urzędom pocztowym powierzyć może, nie dosięgnie nigdy tej wysokości, w jakiej przekazy pocztowe, pieniężne i wartościowe przesyłki, wreszcie pobrania pocztowe znajdują się w rękach tych urzędników. Ze wszystkich tych kategoryj przedmiotów wartościowych zaginęło w r. 1880 mniej, jak $^1/_{1000}$ procentu, czyli innemi słowy, na każdym tysiącu powierzonym poczcie traci się jeden cent a. w.

Ponieważ wydatki administracyjne przy wzrastającym ruchu w kasach oszczędności podług doświadczeń zebranych w Anglii, Belgii i Włoszech nie zużyją nawet $^1/_2$ procentu wkładek, to przy zadawalniającym i jednolitym rozwoju interesów, roczna zwyżka może przynieść funduszowi pocztowemu $1^1/_2$ procentu wkładek.

Przyjąwszy średnio 100 milionow złr. wkładek, państwo uzyskać może 1.500.000 złr. czystego dochodu.

Ze względu na taki w przyszłości możliwy rezultat, podnoszono w komisyi gorąco życzenie, aby rząd dochód ten oparty na zmyśle oszczędności obrócił na ograniczenie loteryi i dochodów z gry.

Z przedłożeniem, do tego zmierzającej rezolucyi, wstrzymano się jednak aż do chwili, kiedy wejście w życie nowej instytucyi pewniejsze pozwoli stawiać wnioski co do przyszłego jej rozwoju. Kwestya obudzenia zmysłu oszczędności należy szczęśliwie do tych, które nie rozbudzają namiętności politycznych, ani też nie naruszają żadnego interesu stronnictw. Na jej pomyślne i skuteczne załatwienie w wysokim stopniu wpłynąć może wszystkim wspólna gorliwość w pracy około dobra ogółu. Możemy zatem na pewno oddać się nadziei, że sprawa ta, mająca na celu dobro ludu, podniesienie godności i niezawisłości biedniejszych warstw w sposób odpowiadający tym celom pomyślnie załatwioną zostanie.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Poznań, *28 marca.*

(Poznań — niemieckie miasto. Artykuł w *Grenzboten*).

(X) Tutejsi Niemcy, nie mogąc słusznych naszych żądań i praw nam przynależnych w odpowiedni zbijać sposób, uciekają się raz po raz do przekręcania faktów historycznych. Korespondent z Poznania do *Schlesische Ztg.* (Nr. 216) broniąc znanej wam mowy generała Stiehlego o „sich Heimfuehlen“ Niemców w Poznaniu, powiada, że już w r. 1254 niemieccy przybysze założyli „die Altstadt Posen“, a więc wszelkie mają też prawo czuć się w mieście naszem jak w domu. Czcigodny historyku poznański, czyś to zapomniał, lub umyślnie à la archiwista poznański Meyer przemilczasz, że w r. 1240 Przemysław I założył na lewym brzegu Warty nową część miasta Poznania, którą później mieszkańcami przedmieścia Śródki zaludnił? Czy może w twojem mniemaniu Przemysław I także był ein Urgermane? Jak widzicie nowemu pismu *Poln. Corresp.* nie zbywać będzie na materyale, którego kulturnicy nasi aż nadto nam dostarczają. Zresztą nio dziwcie się, bo *cosi fan tutte*.

Walny wniosek postawiony w Kole polskiem przez posła Wł. Wierzbińskiego, a domagający się przywrócenia słusznie należących się nam praw na mocy traktatu wiedeńskiego, nie został, jak wam wiadomo, przez Koło przyjęty. Nie wchodząc dzisiaj w krytykę, o ile postąpienie w tej kwestyi Koła polskiego w Berlinie zgadzało się z zdaniem i życzeniem całego naszego społeczeństwa, konstatujemy, że sam projekt postawienia walnego wniosku w Kole wprowadził wyższe władze niemieckie w pewne niezadowolnienie i rozdrażnienie. Pismo *die Grenzboten* inspirowane pośrednio przez samego kanclerza, czuło się spowodowane wystąpić w skutek tego z artykułem pełnym oszczerstw, fałszów i najwyrafinowańszej obłudy krzyżackiej. Na wstępie stara się autor artykułu wykazać, że Polacy tak na mocy traktatów, jak praw krajowych i zaprzysiężonej przez posłów polskich konstytucyi należą ściśle tak do Prus, jak do państwa niemieckiego. Tutaj cytując artykuły traktatu wiedeńskiego, jak naumyślnie pomija autor artykuły III, IV, VIII, XIII, XX, XXII, XXVIII i XXIX traktatów, z których przekonaćby się musiał, że właśnie traktaty wiedeńskie przyznają pewną odrębność narodowi polskiemu, uznając go zarazem jako naród. Dalej zapomina, lub chce zapomnieć *Grenzboten*, że ówcześni monarchowie wówczas uznawali całość narodu polskiego, gdy wypowiedzieli, iż węzły narodowe mają być szanowane. *(Dass das Familienband der Nation unter ihren verschiedenen Regierungen fortdauere).* Dyplomatyczne noty przed zawarciem traktatu wiedeńskiego, a mianowicie memoryały i *lettres particulières* lorda Castlereagha do cara Aleksandra, Metternicha i Wessenburga z d. 21 stycznia 1815 r., listy Telleyranda z 13 stycznia, rosyjskiego pełnomocnika hr. Rosoumofskiego i ks. Hardenberga wiele cennego w tym względzie dostarczają materyału, który autorowi artykułu w *Grenzboten* do łaskawego polecamy użytku. Wiedz, szanowny panie, że wszystkie trzy mocarstwa, uznając gwałt spełniony na Polsce, a nie uważając się w możności — *sit venia verbo* — zupełnej jego naprawy, uznały przecież przez traktaty wiedeńskie potrzebę i moralny obowiązek obdarzenia Polaków odpowiedniemi w traktatach i słowach królewskich wyłuszczonemi prawami. Ściśle ich dochowanie jest i było warunkiem prawa, które winno być wypełnione.

Następnie mówiąc o poprzysiężonej przez posłów polskich konstytucyi, dowodzi autor powyższego artykułu, że *eo ipso* Polacy przyznają się do należności swej do Prus. Wprawdzie posłowie polscy, powiada autor, początkowo nie chcieli na konstytucyą przysiądz, lecz już w r. 1850 jakoś odmiennego byli zdania. Niechcąc dla przekroczenia miejsca przez Was mi wyznaczonego obszernie zdania tego zbijać, nadmieniam tylko, że protokuły z 96 posiedzenia ówczesnej Izby z dnia 5 lutego 1850 roku, i zapiski stenograficzne posiedzenia z dnia 22 kwietnia 1861 roku — gdzie ówczesny poseł szamotulsko-bukowski August hr. Cieszkowski dokładnie objaśnił różnicę między *lex ferenda* a *lex lata* — doprawdy czegoś innego dowodzą. Następnie stara się autor artykułu odeprzeć zarzuty, jakoby Niemcy prześladowali Polaków w Księstwie, płynąc otwartemi żaglami do portu germanizmu. Przytoczone tutaj przykłady budzą śmiech, jeżeli nie pogardę. „Na targu, powiada autor, w towarzystwie, w szkole, w kościele, jest język polski zupełnie wolny, a miejscami jedynie panujący. Językiem wykładowym wszystkich szkół katolickich jest on. W wyższych zakładach naukowych tego wyznania, jest on wykładowym w 8 niższych klasach“. Takie androny w obec bicia dzieci polskich po twarzy za to, że się Polakami wyznają, nazwania ich *polnische Bande* i tyle innych przykładów germanizowania naszego Księstwa — same się aż nadto sądzą. Jednem słowem z całego artykułu w Grenzboten ta jedna tylko przebija prawda, że Polska, Polacy i polski żywioł są zawsze na porządku dziennym polityki europejskiej i mimo piorunów rzucanych na nas przez Bismarka i jego służalców, kwestya polska egzystuje i egzystować będzie. Każda z krzywd naszych, przez was nam zadana, zaważy kiedyś tyle, ile zaważył siwy włos ojca na szali grzechów Franciszka Moora....

Warszawa, *27 marca.*

Pan Apuchtin, kurator warszawskiego okręgu naukowego, w ostatnich kilku tygodniach wizytował szkoły prowincyonalne w Kongresówce. Pan Apuchtin pokazał się pilnym rewidentem: odwiedził bowiem nietylko gimnazya i progimnazya, nietylko męskie i żeńskie, ale nawet i mnóstwo szkół gminnych elementarnych. O ile nam się zdaje, panu Apuchtinowi, o zbadanie stanu tych ostatnich, bardzo chodziło. Wrażenie przecie jakie z ich oględzin wyniósł, według opowiadań bliżej stojących i dobrze poinformowanych, wcale nie było korzystnem. Przekonał się bowiem, że dzieci nic nie umieją, że cyfra chodzących do „moskiewskiej“ szkoły jest niesłychanie mała; że nauczyciele, w obec niechęci ludności do uczenia się w moskiewskim języku, są bezsilni; że w miejscowościach, gdzie gmina czuje możność zamknięcia szkoły, zamyka ją z całą przyjemnością.

Czy z tego wszystkiego pan Apuchtin nauczył się cokolwiek? bardzo wątpimy. Co więcej, śmiało możemy twierdzić, że nic. Jako dowód na to niech posłuży zachowanie się pana Apuchtina w Kielcach, gdzie mu mieszkańcy oddali prośbę, w której wyrażali: iż konieczną jest rzeczą, aby dzieci po szkołach miewały wakacye, jak dotychczas, czasu świąt według kalendarza gregoryańskiego przypadających, a nie według juliańskiego. Pan Apuchtin petentów przyjął szorstko i po przeczytaniu prośby, krótko oświadczył: „eto od mienia niezawisit, tolko od ministra“ (to odemnie niezależy, tylko od ministra). Na to proszący powiedzieli: podamy prośbę do ministra, ufni, że pan kurator poprzesz nasze żądanie. Apuchtin się zaperzył i lakonicznie odparł: „Nikaks niet!...“ Na czem się audyencya i skończyła. Należało się tego spodziewać, znając polakożerstwo Apuchtina i jego przyjaźń z Orżewskim generałem, wiecznie, jak wam donosiłem, wietrzącym spiski.

Dokąd z temi i takiemi ludźmi zajdziemy?...

Na seryo w obec nich i ich postępowania ta świeżo ustanowiona katedra języka i literatury polskiej przy warszawskim uniwersytecie wygląda na dobre, na komedyą. Wykłady się miały niby zaraz rozpocząć po zatwierdzeniu dr. Chmielowskiego przez ministra, tym czasem obecnie odłożone zostały do przyszłego roku szkolnego. Sama zresztą ciągłość wykładów została uczyniona zależną od tego, czy dr. Chmielowski będzie się habilitował, czy nie?! Albożnie jest możliwe, aby pewnego poranku dr. Chmielowskiemu, już po rozpoczęciu wykładów, jeśli będzie zwłóczył z habilitacyą nie powiedzieli: nie możesz pan wykładać?... Jak się to wszystko obróci, niedaleka przyszłość pokaże.

Według *Nowosti* ministeryum sprawiedliwości ma zaprowadzić na Litwie i Rusi to samo urządzenie „sądów pokoju“, jakie oddawna istnieje w Rosyi. Urządzenie to polega na obieralności sędziów pokoju i na prawie sądzenia polubownie, wrazie zgody stron, w ostatniej instancyi. Obecnie ani Litwa, ani Ruś tej instytucyi nie posiada, mając za to tak zwanych mirowych pośredników, którzy obok kompetencyi sędziów pierwszej instancyi, mają i władzę komisarzy włościańskich w Królestwie. Mnóstwo jest pomiędzy niemi zapalonych agitatorów w kierunku moskalofilstwa, tak zwanych „diejatielej“. Czy czasem ministeryum wprowadzając nową reformę nie ograniczy się na tem, aby w miejsce mirowych pośredników pomianować „mirowych sudiej“, jak to ma miejsce w Kongresówce, to kwestya. Przecież pomimo istnienia na papierze nierugowalnych sędziów śledczych, mamy w rzeczywistości tylko pełniących ich obowiązki, zaliczonych do ministeryum sprawiedliwości, to jest po prostu komisarzy wysyłanych przez ministeryum!

Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu okręgowego stawali nakoniec w ostatnich dniach kilku obwinionych o rabunek w czasie zamieszek grudniowych w Warszawie. Było ich niewielu, i sprawy ich nie przedstawiały żadnego głębszego interesu. Wspominam o tem tylko dlatego, że w tych procesach odzywa się ostatnie echo burzy, która niedawno srożyła się nad nami.

Odessa, 20 marca.

Straszną jest nasza kronika: jedno samobójstwo od wystrzału, drugie samobójstwo od trucizny, trzecie morderstwo. Pierwsze wydarzyło się przed ośmioma dniami w sali trzeciej klasy gimnazyum realnego, podczas lekcyi. Uczeń Zdietowieckij, lat 13, wyjął wielkiego kalibru rewolwer, i zabił się na miejscu. Kula przeszyła na wylot bok lewy i uwięzgła w ścianie. Szczęściem, samobójca siedział na ostatniej ławce, a w chwili samego wypadku silnie się oparł o ścianę i skończył. Niepodobna opisać sceny, gdy matka młodego nieszczęśliwego samobójcy wpadła do klasy. „Oddajcie mi mego syna, wy, zabójcy jego“ —tak krzyczała do zgromadzonej władzy szkolnej i przywołanej policyi. Uczeń Zdietowieckij mówił kolegom ciągle, że jeśli go wypędzą ze szkół, to się zastrzeli. Koledzy młodej ofiary utrzymują, że inspektor i dyrektor oznajmili mu dzisiaj, że jest wypędzony. Trzeba wiedzieć, że obecnie dyrektor każdego zakładu naukowego ma prawo, bez zwoływania rady pedagogicznej, wypędzać uczniów. Dyrektorem gimnazyum realnego w Odessie, (ale nie ewangielickiego gimnazyum Św. Pawła), realnego rządowego gimnazyum, jest Fiłomatickij, a inspektorem, Nemec. Ponieważ ten ostatni jest Czech, przeto w kołach nauczycieli rosyjskich silnie sarkają na znaczny procent nauczycieli czeskich w szkołach rosyjskich. Uczeń Zdietowieckij był synem policyjnego dozorcy („nadziratela“). — Taki sam straszny wypadek wydarzył się przed tygodniem w Mikołajowie, mieście portowem, wojennem. Różnica, że sam obójstwo popełniono niew klasie a w domu. Ofiarą padł uczeń klasy 6tej, syn bogatego ajenta z „rosyj. Towarzystwa żeglugi“, młodzieniec wysokich zdolności, wyznania mojżeszowego. Co takie fakta znaczą? Jakich stosunków są one wykładnikiem? Znaczą te fakta zdeptanie wszystkich wychowawczych zasad, prowadzenie szkół podług tysięcznych instrukcyi, zabicie w nauczycielu przywiązania do młodzieży, zdemoralizowanie młodzieży, brak wszelkich zasad religijnych, ciągłe wpajanie że na świecie dobro lub zło „to wsio rawno“, ciągłe podsycanie nienawiści między-wyznaniowej i między-narodowościowej, słowem znaczą te fakta nie szkołę życia, a szkołę piekła! I wychowaniec, nasycony tą wzgardą do wszystkiego, co jest szlachetniejsze, podnioślejsze, moralne, przy jakimkolwiek zdarzeniu przykrym dla siebie, woła najobojętniej: „plewat“ na wszystko i pali sobie w łeb lub truje się fosforycznemi główkami od zapałek.

Systemat szkolny, uorganizowany przez usuniętego od lat paru hr. Tołstoja, dotąd nie został zreorganizowany. W uniwersytetach, zamiast poważnej nauki, stronictwa i walka między profesorami, „schodki“ i konspiracyjna działalność między studentami. Z jednej strony szukanie fałszywej popularności między młodzieżą. zapomocą grubej farsy rzekomego liberalizmu, podbechtującego młodzież nie liberalnemi opiniami: „to żyd“, „to katolik“, a z drugiej strony, ze strony młodzieży granie fałszywej roli rzekomych liberałów. Dziś, w czerwonej koszuli, *à la kuczer, à la kacap*, traktuje student na „schodce“, gminową kwestyę „kuchmisterskiej“, traktuje tak czerwono, że zdaje się iż przez niego mówi wcielenie rewulucyi; zobaczcież tego studenta, kiedy opuści ławy uniwersyteckie, wstąpi na drogę życia, i stanie się np. „kandydatem do posad sądowych“. Wice-mundur, oczekiwana „komandirówka“ do kamery „pełniącego obowiązki sędziego śledczego“, czyli do izby śledczej, przeistaczają onego przed niedawnym jeszcze czasem liberała, na gnącego kark przed osobą prokuratora. Rozprawy o „kuchmisterskiej“, o „sformowaniu gmin przemysłowych, fabrycznych z wyrznięciem naczalstwa“, ulatują jako bańki mydlane i pryskają w zapomnieniu, a natomiast utrwalają się przekonania o „narodowej rossyjskiej kulturze“. Liberał z młodości przeistacza się albo na narodowca „z zasadami“ *Nowoje Wremia*: „to żyd“ „to paliak“, lub na urzędnika-karyerowicza, gdzie może być „chiszczenije“ (grabież), lub którędy, jakiemi ścieszkami, („łaziejkami“) oberwać można „Włodziemierza“, „Annę“, lub „radcę stanu“.

Bez końca moglibyśmy haftować kanwę obrazków: „czestnej“ szkoły, „czestnego czynownictwa“.

Drugie samobójstwo, Konstantego Trochimowicza, syna popa. podług krążących pogłosek, ma związek z niedawnemi aresztowaniami w Odesie. Samobójca otruł się główkami od zapałek: sam udał się do szpitala miejskiego i w kilka godzin dnia 14 mrc. ducha wyzionął. —Trzecie morderstwo jest bardzo zagadkowe. O 38 wiorstw od Odessy, znaleziono na torach kolejowych, dnia 12 marca, trupa bez głowy. Śladów grabieży żadnych, w kieszeni pulares z pieniądzmi i bilet jazdy klassą drugą pociągu kuryerskiego i kwit, czyli jak u was mówią „recepis“ na rzeczy. Pakunek z rzeczami zamordowanego znajduje się dotąd na stacyi „Wygoda“. Pogłosek o zagadkowości morderstwa, — nie przytaczamy. bo nie możemy ich poprzeć żadnem twierdzeniem pewnem. Podaliśmy zaś te dwa wypadki dla tego, że w takich wyjątkowych okolicznościach, w jakich się Rosya znajduje, bardzo wiele samobójstw lub morderst, mają związki z robotami rewolucyjnemi.

Paryż, 24 marca.

(Wybór komisyi finansowej w Izbie prawodawczej).

(=) Pełno i gorąco było wczoraj w Izbie prawodawczej; deputowanych ogarniał zapał niezwykły — zapał przejmujący ich zazwyczaj w razach, gdy się toczy dyskusya nad kwestyą drażliwą. W dniu wczorajszym dyskusya się toczyła, nie w Izbie jednak, lecz w biórach, które wybierały członków do komisyi finansowej. Przedmiot, na pozór, nie nader zapalny, nie byłby zdolny żółci poruszyć, gdyby nie ta okoliczność, że komisya finansowa posłużyła czasu onego Gambecie za szczebel. Był najprzód członkiem onej, został jej przewodniczącym. wyszedł na przewodniczącego Izby, ażeby skończyć na prezydenturze gabinetu i upaść. Stronnictwo jego, zwane stronnictwem oportunistów, miało zamiar pozycyę tę znów zająć. W celu tym prowadzono zdaleka kampanią wyborczą, usiłując rozułamkować większość ministeryalną za pomocą dwóch sposobów: za pomocą szerzenia wieści o panującej jakoby w łonie gabinetu niezgodzie, i za pomocą krytykowania przedstawionego przez p. Say, ministra finansów, budżetu. Wyglądało to na spór o zasady. w istocie jednak rzeczy, chodziło o osoby. Obóz oportunistyczny, stanowiący w Izbie stronnictwo zwane „Związkiem republikańskim“ *(Union républicaine)*, wysuwał naprzód ludzi swoich, starając się dla nich w komisyi o większość. Nadało to wyborom interes wielki. Gdyby Gambettyści weszli byli do komisyi w większości, Izba, która nie dawno gabinet Gambetty zwaliła, wystawiłaby sobie sama smutne świadectwo nielogiczności. Gambettę zwaliła i do niego się zwraca w sprawach, stanowiących część najżywotniejszą mechanizmu rządowego: w sprawach finansowych. Zdaje się jednak, że Gambetta do kampanii tej nie należał osobiście; głosu nie zabierał, na kandydata się nie podał, do bióra nawet, do którego wylosowanym został, w dniu wyborów nie przyszedł. Niemniej przeto o niego chodziło. Wybory dały rezultat antioportunistyczny bardzo wyraźny. Przeciwników budżetu przedstawionego przez p. Say weszło do komisyi ośmiu tylko i śród tych ośmiu nie wszyscy są to Gambetyści. Pp. Clemenceau, Lockroy i innych paru należą do zawziętych eksdyktatora przeciwników. Komisya finansowa składa się z członków trzydziestu trzech: gabinet przeto posiada w łonie onej większość ogromną, i p. L. Say nie ma powodu lękania się o losy finansowych pomysłów swoich — pomysłów, o których napiszę, gdy budżet dyskutowanym będzie. Obecnie to jeszcze dodam, że p. L. Say nie cieszy się w ogóle wielkiem zaufaniem spółziomków swoich. Zdolności mu przyznają; nie dowierzają mu atoli. Stanowisko, jakie zajmuje w *la haute finance* w podejrzenie go wprawia, nasuwając zapytanie: po czyjej on stronie stoi — po stronie interesów bankierskich, czyli też po stronie interesów krajowych? Nie zapewnia mu ufności ta okoliczność, że na dolę jego wypadło zapisać w budżecie po raz pierwszy olbrzymią cyfrę rozchodów: 3.285,576,098. Stanowi to rzecz nową, przewidywać kążącą w przyszłości nie nader oddalonej, cztery, pięć i t. d. miliardów. Na czemże się to skończy?... A zachodzą jeszcze i inne okoliczności — np. na skandal zakrawająca sprawa *Union Générale* — które dla p. L. Say nie uspasabiają opinii publicznej korzystnie.

Rada Państwa.

Wiedeń, 28 marca.

(††) I w Izbie deputowanych i w Izbie panów załatwiono dziś wszystkie sprawy porządku dziennego z pośpiechem galopującym, a gdy w Izbie poselskiej prezydent Smolka odraczając posiedzenia do dnia 18 kwietnia, zgromadzonym życzył świąt wesołych, w Izbie rozległy się burzliwe oklaski.

W Izbie deputowanych oznajmił najprzód prezes gabinetu pisemnie, że delegacye zostaną zwołane na dzień 15 kwietnia na nadzwyczajną sesyę. Minister handlu przedkłada wniosek zabezpieczający budowę czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Poseł Skarżewski wybrany do komisyi przemysłowej. Na opróżnione po śp. Heysslerze miejsce przy trybunale państwowym przyjmuje Izba terno: Lienbacher, Choriński i Wiktor Fuchs. Kandydatami lewicy byli: Dinstl, Herrmann i Clemens. Krótkiemi sprawozdaniami o przedmiotach mniejszej wagi, które ryczałtowo przyjęto, zamknięto posiedzenie.

W Izbie panów na porządku dziennym było pierwsze czytanie ustawy o reformie ordynacyi wyborczej do rady państwa. Na wniosek hr. Falkenhayna uchwalono na przyszłem posiedzeniu wybrać komisyę *ad hoc* z 15 członków złożoną. — Następuje potem drugie czytanie preliminarza państwowego i ustawy finansowej na rok 1882; sprawozdawcą ks. Czartoryski. Do rozprawy ogólnej nikt nie zabiera głosu; w szczegółowej przyjęto pozycye I — VIII bez wszelkiej dyskusyi.

Przy pozycyi IX (ministerstwo wyznań i oświaty) żali się opat Rotter na szkodliwe następstwa ustawy z 7 maja 1874 o opodatkowaniu funduszu religijnego, w skutek której dotkliwie cierpią zakony. Kongrua przyznana duchowieństwu i tak nie wystarcza do znośnego życia, a podatki jeszcze bardziej uszczuplają dochody kapłanów. Mowcę popiera hr. Leon Thun, dowodzi, że po ośmiu latach od wydania ustawy niepodobna jeszcze oznaczyć, ile każdy duchowny ma płacić podatku, i żąda, aby w chwili, gdy z wysokości tronu (pruskiego) odwołano się do uczucia religijności, skasowano ustawę, stworzoną w erze szwindlerskiej potęgi stronnictwa liberalnego, i aby tym sposobem uwolniono duchowieństwo od trosk materyalnych. Minister Conrad odpowiedział na te wywody chłodno, że celem opodatkowania funduszu religijnego jest właśnie polepszenie bytu niższego duchowieństwa, a zresztą o zmianie rzeczonej ustawy konstytucyjnej nie może być dzisiaj mowy. Na wniosek sprawozdawcy przyjęto pozycyę IX. Po załatwieniu kilku petycyj odroczono posiedzenie Izby panów do czwartku.

Wiestnik Jewropy o polityce lekkiej ręki i sprawach sławiańskich.

Pierwszą nazwana jest polityka dzienników sławianofilskich i generała Skobelewa. Wiedzą już czytelnicy, na czem ona polega, dodajmy więc tylko, że *Wiestnik* twierdzi. iż u siebie w domu w otoczeniu przyjaciół, można się nią bawić, zaś kiedy się znajduje w obec innego audytoryum. kiedy się występuje z obroną interesów ojczyzny i powołania jej historycznego. wówczas należy hamować zapał patryotyczny, zwłaszcza jeżeli się dąży nie do zaszkodzenia, lecz do zapewnienia korzyści krajowi; należy wyjść z ciasnego widnokręgu pojęć, zakrywającego gęstą mgłą nie tylko świat cały, lecz i najpilniejsze potrzeby własnej ojczyzny. Bez zachowania tego koniecznego warunku. zamiast korzyści dla kraju, przyniesie mu się w darze tak zwaną „usługę niedźwiedzia“. Politycy lekkiej ręki mogą się cieszyć, że przysłużyli się już ojczyźnie w sposób podobny i obok wrzawy za granicą, o którą się nie troszczą, ściągnęli na siebie rzecz gorszą, bo niezadowolnienie we własnym kraju. Rosya, podług *Wiestnika*. nie myśli o wojnie, nie chce jej dla bardzo wielu powodów — patryoci więc lekkiej ręki, bardzo będą zawstydzeni, gdy się okaże, że za granicą znają lepiej od nich te powody i powiedzą właśnie dla tego, że je znają: „prosimy — jesteśmy gotowi“. A wojna staje się najokropniejszą klęską, gdy się ją przedsiębierze bez znacznych zasobów materyalnych, trwałego kredytu, bez wszechstronnie obmyślanego planu, bez uzbrojenia, odpowiadającego uzbrojeniu nieprzyjaciela, i nareszcie bez jednomyślnego zapału narodowego, a tylko pod wpływem jakiejś jednostronnej doktryny, nie podzielanej wcale przez masy.

Co się tyczy tej doktryny, to *Wiestnik* jakkolwiek podziela wprawdzie nie bez zastrzeżeń zapatrywania się na wielką polityczną przyszłość Rosyi, to jednak uważa za właściwe zwrócić uwagę szowinistów, że zjednoczenie nie jest rzeczą tak łatwą, jak im się wydaje.

Przykład Niemiec wyraźnie wskazuje, że nie wystarczają tu sympatye plemienne, trzeba sympatyi politycznych, moralnych i cywilizacyjnych, a trudności te potęgują się znakomicie, gdy się uwzględni, że zjednoczenie jest jeszcze trudniejsze tam, gdzie historya pozostawiła ślady, wieków samoistności i samodzielności, — prowincyi czy państewek mających przy zjednoczeniu zejść na drugi plan. Trzebaż raz wypowiedzieć otwarcie, że Rosya bez względu na rzeki krwi przelanej za Sławian tureckich, nie była ani tem, czem był Piemont dla Włoch, ani tem, czem Prusy dla Niemiec.

Jeżeli więc wierzymy w wielką przyszłość polityczną Rosyi, to przedewszystkiem zacząć należy od zwrócenia wszelkich usiłowań ku rozwinięciu uczucia obywatelskiego, oświaty, samowiedzy, oraz spotęgowania sił materyalnych. Rosya nie może stanąć politycznie na czele narodów sławiańskich, dopóki nie osiągnie należytego stopnia dobrobytu i ustroju politycznego, dopóki nie stanie na stanowisku przodującego państwa sławiańskiego, zbrojnego w siłę atrakcyjną — pociągającą ku sobie mniej oświecone, mniej silne i nie tak dobrze urządzone.

Wobec tego, program szczerze myślącego patryoty rosyjskiego, powinien polegać przedewszystkiem na zachowaniu pokoju w celu zużytkowania go dla reform mających odnowić kraj, zapleśniały pod wpływem starych form życia, z których już wyrósł.

Mówiąc o odezwach prasy niemieckiej i austryackiej nieprzychylnych dla Rosyi i komunikujących o popieraniu przez nią powstania, *Wiestnik Jewropy* twierdzi, że tego rodzaju fałszywe oskarżenia mają więcej doniosłości, gdy się je skieruje do Serbii i Czarnogórza. Dotąd rząd austryacki stwierdza lojalne ich zachowanie się, ale kwestya czy Austrya nie skorzysta z piewszej lepszej sposobności do zawładnięcia temi państewkami. Zależy to od biegu spraw politycznych w Europie; od tego jak dalece zajdzie porozumienie Austryi z Niemcami a po części z Włochami — wobec tego dziennik jest zdania, że Austrya nie uczyni żadnego kroku stanowczego bez porozumienia się i zgody Niemiec, a przeto cała uwaga polityków rosyjskich i zachodu winna być zwrócona w stronę Niemiec.

Odpiera też *Wiestnik* twierdzenie, że Niemcy sprowadzą wojnę między Rosyą i Austryą i pozostawia ją następnie swemu losowi. W sprawach międzynarodowych, Austrya od czasu zerwania z rywalizacyą o hegemonię w Niemczech, stała się oniemal służebnicą Niemiec, które też będą ją popierały i bronili do chwili, aż wymagać tego będzie własny interes Niemiec. Z niemiecką więc polityką i w tym punkcie winni się liczyć rosyjscy mężowie stanu, lecz w chwili obecnej, do wojny jeszcze nie ma powodu.

Być może, że nastąpi chwila, w której Austrya będzie zmuszoną targnąć się na niezależność Serbii i Czarnogórza, do takiej ewentualności należy się gotować, nie przekraczając granic działań dyplomatycznych, wzmocnionych naleganiami i pewnemi przygotowaniami. Przeciwnicy takiej opinii mogą sobie mówić o naszych obowiązkach międzynarodowych i plemiennych i nie znajdą jednak posłuchu do chwili, aż przekonają dowodami niezbitemi, że jesteśmy gotowi do działań bardziej energicznych, gotowi pod wszelkiemi względami jedynie zapewniającemi powodzenie w starciach międzynarodowych.

„Uważne wsłuchanie się — kończy *Wiestnik* — w nastrój ogólny w Rosyi, daje stanowczo możność do wniosku, że chwila ślepej ufności w patryotyczny frazes już przeminęła. W chwili obecnej pragniemy dobra i prawdy dla wszystkich narodów, zwłaszcza dla naszych pobratymców słabych w swej niezależności, lub będących pod panowaniem obcem. Przedewszystkiem jednak pragniemy dobra i prawdy dla narodu rosyjskiego, pragniemy, żeby te dobrodziejstwa nam się raz dostały, dały możność wyprostować nasze stężałe członki, pozwoliły odprostować się, odnowić i gruntownie przygotować się do szerzenia i udzielania tego dobra i dobrodziejstw naszym pobratymcom“.

Sprawy miejskie.

Wodociągi miasta Krakowa.

III.

Wodociągi, choćby dostarczały wybornej wody w dostatecznej ilości, nie osięgną najważniejszego swego celu zdrowotnego, jeżeli ciśnienie w rurach wodociągowych nie starczy na podniesienie wody na najwyższe piętra. Z tego powodu ciśnienie wody i wymiary rur powinny być takie, aby woda na każdym punkcie miasta, podczas ruchu wodociągu, mogła się wznieść własnem ciśnieniem do wysokości 25 metrów nad poziom.

Do ocenienia mej pracy i poczynienia odpowiednich wniosków p. prezydent dr. Zyblikiewicz powołał dnia 26 maja 1879 r. komisyę złożoną z prof. dra. Korczyńskiego, prof. dra. Stopczańskiego i doc. dra. Grabowskiego. Po rozpatrzeniu dotychczasowych prac, badań i poszukiwań komisya przekonała się, iż całkiem nie brak wody zdrowej, dobrej i w dostatecznej ilości do zaopatrzenia naszego miasta, czy to zdrojowej. gruntowej, czy też rzecznej. Wszelkie więc twierdzenia osób niechętnych dla wodociągów jakoby nie było wody nie mają najmniejszej podstawy, podobnie jak i zdanie wypowiedziane przez p. Kołodziejskiego „że ilość wody odpowiedniej wszelkim wymaganiom hygieny jest tak mała, że zaledwie wystarczyłaby na zaopatrzenie jednej kamienicy“.

W myśl moich wniosków komisya uznała w zasadzie wodę zdrojową za najodpowiedniejszą do zaopatrzenia miasta.

W promieniu dwóch i pół mil od Krakowa nie ma ani jednego zdroju, ani obrębu zdrojowego z którego możnaby zaopatrzyć wodą jednolite wodociągi dla całego miasta. Wszystkie obfite zdroje leżą po za tym promieniem—w bliższej odległości od Krakowa zdroje po lewym brzegu Wisły, w dalszej zaś zdroje w Zawiślu.

Do zdrojów mogących zaopatrzyć Kraków w dostateczną ilość wody można jedynie zaliczyć dwa obręby zdrojowe: 1) Regulice i 2) Czatkowice-Czerna-Paczołtowice. Na te więc zdroje zwrócono główną uwagę i zajęto się bliższym ich zbadaniem. W tym celu komisya zaprosiła dyrektora budownictwa p. Moraczewskiego dla sprawdzenia moich podań co do ilości wody i wzniesienia zdrojów nad poziom Wisły.

1) Obręb zdrojowy Regulice leży od Krakowa w linii, którą wodociągi poprowadzić można, w odległości 33 kilometrów, nie zaś jak twierdzi p. Kołodziejski 46 kilometrów. Dostarcza on ogromnej ilości wody z 15 zdrojów, wytryskujących w okolicy niezalesionej, co zdaniem mojem i p. radcy Moraczewskiego jest rękojmią stałości zdrojów w dostarczaniu wody w różnych porach roku i w przyszłości.

Cztery zdroje główne przeznaczone dla wodociągów dostarczają, według moich i pana radcy M. pomiarów, co najmniej 10.000 metrów sześć. wody na dobę, a więc ilość aż nadto wystarczającą na wszelkie potrzeby m. Krakowa. Nadto 14 zdrojów spływających w Regulicach od Brandyski, od Dworu, z Nieporaża i Siemiotki dostarcza wody zapasowej, w przyszłości użyć się dającej, około 7000 metr. sześć. na dobę.

Co do wzniesienia zdrojów regulickich p. radca Moraczewski oznaczył, za pomocą scisłej niwelacyi, iż znajdują się na wysokości 67·8 metrów nad zerem wodoskazu przy moście podgórskim. Z tego powodu p. M. zgodnie ze mną oświadczył, iż wodę regulicką sprowadzić można do Krakowa z użyciem naturalnego spadku i ciśnienia, to jest, że sama wyjdzie do pożądanej wysokości, zdroje bowiem regulickie leżą 28·30 metrów po nad dach szkoły sztuk pięknych, który to punkt p. radca M. uważa za najwyższy do którego woda ma się wznieść w mieście. Mylnem przeto jest twierdzenie p. inżyniera Kołodziejskiego, „że woda regulicka“ niestety za nisko położona, aby własnym spadkiem dostać się mogła do głównego zbiornika pod kopcem Kościuszki na górze Św. Bronisławy położonego, trzeba je więc, sprowadziwszy kanałem i rurami z odległości mniej więcej 46 kilometrów, dopiero siłą parową dźwigać do zbiornika, celem osiągnięcia odpowiedniego ciśnienia w rurach miejskich“.

Wreszcie zdroje regulickie dostarczają wody wybornych przymiotów, nadzwyczaj smacznej, orzeźwiającej i przyjemnej w piciu. Temperatura wody wynosi 9 stopni Celsjusza.

Za sprowadzeniem więc wody regulickiej do Krakowa z użyciem naturalnego spadku i cisnienia przemawia wiele okoliczności o których pomówimy w następnym artykule.

B. Lutostański.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

W sprawie Tow. weteranów polskich otrzymujemy następujące pismo:

Niezasłużony spotkał mnie zarzut, od wielkiej zacności Polki, jakobym zapraszając ziomków do udziału w Towarzystwie Opieki nad Weteranami Wojska Polskiego z r. 1831 — nie odezwał się do wspaniałomyślności i patryotyzmu Polek. Zastrzegając w §. 5 statutu przystąpienie szanownym Polkom do Towarzystwa Opieki, oprócz tego odezwałem się do patryotycznych uczuć całego społeczeństwa polskiego, w którem kobiety w każdej jego doli i w każdej sprawie, odznaczały się poświęceniem i gotowością do ofiar, co im zjednało powszechną cześć i uznanie. Dzisiaj nie wątpimy, że szanowne Polki przystąpią do Towarzystwa Opieki, i podadzą pomocną rękę starcom, którzy przed pół wiekiem piersiami kraj swój zasłaniali, a dzisiaj w małej już liczbie, w niedostatku i nędzy kończą swoje życie.

K. Horoch.

Poczta gołębia służyć może nietylko do miłosnych korespondencyj w romansach, ale bywała już nieraz używaną w czasach wojny, szczególnie do przenoszenia wiadomości do miast osaczonych przez nieprzyjaciela. Próby urządzenia takiej poczty były już kilkakrotnie robione w ostatnich latach w armii austryackiej. Obecnie próba taka, jak się dowiadujemy, zarządzoną została na Podgórzu.

Wystawa obrazów dawnych mistrzów w Sukiennicach, która miała być zamkniętą z końcem bieżącego miesiąca, przedłużoną jeszcze na czas jakiś zostanie, a to wskutek starań w tym celu czynionych, które nie dozwalały powątpiewać o pomyślnym skutku i rozstrzygająco na decyzyę szanownych wystawców wpłynęły.

W artykule naszym o tej wystawie w N. 71 *Reformy*, pominęliśmy ważną okoliczność, świadczącą, komu u nas zawdzięczyć należy inicyatywę we wszystkiem, cokolwiek na rozwój sztuki wpływ wywrzeć może — i komu mianowicie teraz zawdzięczamy pierwszą myśl obecnej wystawy i najskuteczniejsze poparcie zacnych chęci wystawców? Któżby nim mógł być inny jak Matejko? — Polska zawdzięcza mu nietylko cały szereg arcydzieł, które wyszły z pod jego pęzla, a któremi nowym blaskiem uświetnił jej imię, ale zawdzięcza mu także całą przyszłość swej sztuki. Jak arcydzieła Matejki mierzyć się mogą z arcydziełami największych mistrzów sztuki, tak, dzięki jego działalności „Szkoła Polska“ godne kiedyś obok najsłynniejszych szkół malarskiach zajmie stanowisko. Działalność Matejki w tym kierunku nie na mniejszą zaiste zasługuje wdzięczność naszą.

Urządzenie wystawy obecnej w Sukiennicach, która tak znakomity wpływ wywrzeć może na rozbudzenie smaku i miłośnictwa sztuki a oraz na wykształcenie młodych artystów w znacznej części także zawdzięczamy wpływom Matejki, który z swej strony w uznaniu pożytku jaki ona przynieść może, uczynił co tylko było w jego mocy, aby czas jej trwania mógł być jak najdłuższym.

Oto podzielić się możemy z czytelnikami radośną, podwójnie radośną wiadomością: Mistrz Matejko zezwolił na to, aby wystawę „Hołdu Pruskiego“ połączyć z wystawą dawnych Mistrzów i wkrótce już ujrzymy arcydzieło najnowsze jego pęzla w sali Sukiennic!

Powiedzielismy „zezwolił“, ale wyrazem tym mylnie rzecz przedstawiamy. Nietylko bowiem „zezwolił“ ale sam pierwszy oświadczył się z gotowością do tej ofiary.

Cześć mu i sława!

Dzień, w którym „Hołd Pruski“ pojawi się na sali Sukiennic — dzień ten będzie pamiętnym dla całej Polski.

Dies albo notanda lapillo!

Obraz Matejki, „Bitwa pod Kalenbergiem“, darowany przez mistrza na korzyść ofiar katastrofy Ringteatru, na korzyść tychże w sali wiedeńskiego towarzystwa ogrodniczego dnia 4 kwietnia o godz. 1½ najwięcej dającemu sprzedanym zostanie.

Antoni Kozakiewicz. Gazety niemieckie z respektem i uznaniem rozpisują się o ostatnich obrazach A. Kozakiewicza, szczególnie o jego „polskich żydach w synagodze“, który się znajduje na wystawie wiedeńskiej — nazywając go dziełem mistrzowskiem. „Dzieło — są słowa dziennika, z którego czerpiemy tę wiadomość — zasługuje w zupełności na tę nazwę, tak z powodu pięknego kolorytu i wspaniałej kompozycyi, jakoteż szczególniej z powodu podziwu godnej dokładności w oddaniu psychologicznych motywów. Rzadko zdarzyło nam się widzieć religijną ekstazę oddaną z taką dokładnością naturalnością i prawdą, a zarazem z taką szlachetnością i dystynkcyą. Pragnęlibyśmy bardzo, aby artysta więcej w tym kierunku uprawiał sztukę jak w owym, który widzimy na drugim jego obrazie, przedstawiającym rodzajową scenę z życia wiejskiego w Polsce. Obraz ten posiada wprawdzie również wielkie zalety, ale co do wartości i giętkości nie wyrównywa pierwszemu.“

Dodać tu winniśmy, że obraz ten, nim wyszedł z pracowni malarza, tak zainteresował świat artystyczny, iż, jak nam donoszą w prywatnym liście stryj króla bawarskiego, książę Luitpol odwiedził pracownię malarza, aby zobaczyć obraz i powinszować mu tak znakomitego wykończenia.

Rzadko zdarza nam się spotykać prace tego artysty na naszych wystawach, bo handlarze obrazów przed wykończeniem jeszcze zakupują je do Auglii, gdzie są bardzo cenione.

Panna Lola Beeth, młoda polka, uposażona najświetniej od natury we wszystkie dary, jakich scena od artystki wymagać może, wystąpi w ciągu kwietnia na scenie berlińskiej w operach „Faust“ i „Lohengrin“. Młoda śpiewaczka ukończyła co dopiero studya swoje w Wiedniu, przynosi przeto do teatru ze sobą powab nowości. Jeżeli, dodają dzienniki, zasoby wokalne i artystyczne śpiewaczki odpowiedzą zupełnie jej powierzchowności, natenczas operze berlińskiej można będzie powinszować, że zyskała w p. Beeth znakomitą akwizycyą.

Król walców Jan Strauss, wybiera się do Ameryki, gdzie począwszy od 15 maja przewodniczyć będzie koncertom w celniejszych miastach przez trzy miesiące.

Przyrząd tłumiący dźwięk fortepianu, wynalazł niejaki p. Schanzenbach w Stutgardzie. Przyrząd ten, który z łatwością da się przystosować do każdego fortepianu, stłumi głos jego w taki sposób, iż tylko osoby w tym samym pokoju się znajdujące, słyszeć go będą mogły. Dyletanci mogą tedy odtąd ćwiczyć się po całych dniach i nocach bez popełnienia niedelikatności w obec sąsiadów. Jeśli praktyczność przyrządu tego stwierdzoną zostanie, warto będzie urządzić międzynarodową składkę na wybicie medalu dla wynalazcy: po jednej stronie profil Schanzenbacha, a po drugiej napis: Dobroczyńcy ludzkości — wdzięczni niedobrowolni słuchacze fortepianowych ćwiczeń.

Z Bytomia, (na Szląsku pruskim). Lud górnoszląski, zostający pod ciągłym naporem germanizacyi, przygnieciony lichwą, od lat wielu opuszczony i bez opieki. w ostatnich czasach, dzięki szczupłemu gronu gorliwych prawników, między któremi w pierwszym rzędzie wymienić musimy p. Stanisława Przyniczyńskiego, budzić się zaczął z odrętwienia i garnąć do owych ognisk oświaty narodowej, solidarności interesów i umoralnienia, jakiemi są nieocenione „Kółka włościańskie“. — Pan Stanisław Przyniczyński, redaktor *Postępu Rolniczego* (wychodzącego od lat sześciu) i *Gazety Górno-szląskiej* (od lat dziewięciu), własnym trudem i kosztem zakładać począł od r. 1877 „Kółka włościańskie“ i zawiązał ich kilkanaście, jak również centralne Towarzystwo gospodarcze górno-szląskie w Bytomiu, którego jest prezesem. Środki jednak, któremi rozporządza p. Przyniczyński, oparte wyłącznie na jego osobistym majątku, zbyt są szczupłe, aby niemi mógł wydołać. Niepodobna od nikogo żądać ofiar, któreby jego stały się ruiną. „Mimo najszczerszej chęci, nie jestem w stanie więcej złożyć na ołtarz ojczyzny nad to, co uczyniłem“, pisze pan P. w świeżo rozesłanej odezwie, zgłaszając się o pomoc materyalną, niezbędną do dalszego zakładania Kółek i podtrzymania całej tak pożytecznej działalności. Ziarno przez niego rzucane, padało na dobrą glebę, — grzechem by było dopuścić, aby wymarzło od obojętności rodaków. Godziłoby się, jeśli już nie składką publiczną, to zbieraną w prywatnych towarzyskich i rodzinnych kółkach, przyjść mu w pomoc. Będzie to czynem polskim zarazem i chrześciańskim, w obec tego nieszczęśliwego ludu naszych braci z krwi i kości, którzy z każdym rokiem bardziej czuć się zaczynają naszemi braćmi z ducha. — Składki należy przesyłać do p. Stanisława Przyniczyńskiego w Bytomiu, (Beuthen O./S.

Rok bieżący jest jubileuszowym dla kalendarza gregoryańskiego, dnia 4 października 1582 r. wprowadzonego w użycie. We Francyi przyjętym on został we dwa miesiące później, w Polsce w r. 1586, w północnych Niemczech w r. 1700, w Szwajcaryi zaczęto wiek XVIII od 12 stycznia, w Auglii przyjęto ten kalendarz w roku 1752, a w rok później ostatnia przyjęła go Szwecya. Przy juliańskim kalendarzu pozostała dotąd jeszcze Ruś, Rosya, Grecya, Rumunia, Serbia i inne kraje do wschodniego obrządku należące.

Potop. Wielką powodzią nawiedzone są okolice nad rzeką Missisippi w Ameryce. Według dzienników nowoyorskich teren zalany obecnie ma około 150 mil długości a do 40 szerokości. Dotkniętym powodzią okolicom zagraża wielka klęska.

Z księgi ironii. W inseratach *Gazety Lwowskiej* znajdujemy następujące ogłoszenie: „Edykt. C. k. m. del. sąd powiatowy w Kołomyi rozpisuje licytacyę realności w Piadykach pod l. k. 47 położonej, Michała Kowbasiuka własnej, na zaspokojenie pr

tensyj zakładu rolniczo-kredytowego w kwocie 125 złr. 50 ct. a. w. w trzech terminach itd." Zatem Kowbasiuka, tego co pierwszy w sejmie wzniósł hasło *lisy i pasowyska*, licytuje, wydziedzicza bank kryłoszański, który świętojurskie stronnictwo uzyskało od centralistów w nagrodę za usługi... W ogłoszeniach zaś *Wiener Ztng.* czytamy: „Z c. k. lwowskiego sądu krajowego w sprawach cywilnych podaje się do publicznej wiadomości, że Stanisław książę Jabłonowski jest uznany jako marnotrawca i wyznacza się mu jako kuratora ks. Mikołaja Winnickiego, proboszcza unickiego w Zalesiu." Więc kuratorem potomka hetmanów polskich jest kapłan ruski — cóż to za zwrot patryarchalny! W ogóle z obu powyższych edyktów, dałaby się wysnuć jaskrawa fotografia naszych stosunków politycznych i społecznych, obejmująca dwie krańcowe warstwy narodu. Tu nadmienimy tylko, że dwa te wyroki śmierci ekonomicznej i obywatelskiej wydrukowane są: dla Kowbasiuka w języku ruskim, według ortografii świętojurskiej, a dla księcia Jabłonowskiego w języku szambelanów austryackich, po niemiecku...

Składka. Na pomnik Mickiewicza nadesłało Prezydym król. stoł. m. Lwowa do rąk prezydenta miasta, jako przewodniczącego w komitecie budowy pomnika, ks. gal. kasy oszczęd. Nr. 35.368, opiewającą na kwotę 435 złr. 19 ct. z procentami, zakupioną z czystego dochodu koncertu urządzonego d. 25 listopada 1879 przez Czytelnię akademicką we Lwowie na cel pomnika Mickiewicza.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 30 marca: „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego; — „Akrobata", komedya w 1 akcie O. Feuillet'a; — „Złoty cielec", komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Sobota, 1 kwietnia: „Wielka polityka", komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Sewera, po raz pierwszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	+9·3	741·5	Z.	[illegible] 2·4	pochmurno
	10 w.	2·4	44·0	Z.	+ 9·5	wiecz. deszcz
29	7 r.	4·2	42·9	Z.		rano deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 28 marca. Barometer nagle poszedł do góry. Wiatry w ogóle osłabły. W środkowej Europie przeważają wiatry północno-zachodnie, u nas zachodnie. Niebo się wypogodziło. W Węgrzech i w Alpach padają deszcze i śnieg. Ciepłota powietrza nie wiele się zmieniła. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu 7·3, Petersburgu 9·4, Moskwie 1·6, Warszawie 4·9, Berlinie 5·2, w Wiedniu 5·0, Pradze 4·4, Budapeszcie 4·2 stopni Celsiusza. Przewidywane wiatry północne, wypogodzenie się i chłodne powietrze. U nas w górach deszcz i śniegi spodziewane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego Adama Mickiewicza, wyszły obecnie w Paryżu w przekładzie hebrajskim, dokonanym przez dr. Mojżesza Ascarelli'ego, z francuską przedmową Armanda Levy'ego. Wydania tego dokonała księgarnia Luxemburska. Egzemplarz kosztuje 5 franków — prócz tego są egzemplarze na bardzo wykwintnym papierze po 100 i 25 fr. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na fundusz pomnika Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

Wystawa Mińska. Według nadesłanej z Petersburga wiadomości, udzielone zostało pozwolenie na urządzenie w Mińsku wystawy gospodarczo-rolniczej, trwać mającej od 15 października do 15 listopada r. b. Wystawa ta składać się będzie z następujących oddziałów: 1. Rolnictwo: próby nasion zbożowych, olejnych, przędzalnych i t. p., oraz wyroby z nich jak kasza, mąka, krochmal, len, konopie, olej rzepakowy itp. Trzecia grupa: okazy specyalne, jak chmiel, szyszki, cykorya itp. 2. Produkty przemysłu wiejskiego: mleko, masło, ser, sierść, szczecina, włosie, pierze, puch, wosk, miód itp. Bydło. 3. Narzędzia rolnicze i maszyny, służące tak do uprawy roli jak i do obrobienia jej produktów. 4. Plany i modele budowli wiejskich, oraz materyały budowlane. Przybory do ogrzewania. 5. Torf. 6. Okazy i projekta melioracyjne. 7. Okazy szczególnych produktów rolnych i hodowli bydła.

Wiedeń, 23 marca.

Pszenica na wiosnę, 12·30 — 12·32, na maj, czerwiec 12·37—12·40, na jesień 11·02—11·05, — Owies na wiosnę 7·95—8·—. Owies na jesień 7·——7·05. Owies handlowy 8·25—8·35. Żyto węgierskie 9·15—9·40, Żyto na wiosnę 8·80—8·85, Żyto na jesień 8·60—8·65. Kukurudza na maj, czerwiec 7·43—7·45, gotowa 7·85—7·95.

Spirytus towar gotowy 32·25.

Pszenica 27 marca: Berlin 221·50 mark (13·1 zł.) na czerwiec-lipiec 219 mk. (12·86). Wrocław za 88 funt. 21·90 mk. (12·86). Szczecin na kwiecień, maj 221·50 (13), na maj czerwiec 220·50 (12·95). Kolonia 23·05 mk. (13·55), na maj 22·10 mk. (13·98). Hamburg kwiecień maj 212 mk. (12·45). Paryż 30 fr. (14·15) na kwiecień 30 fr. (14·15) na maj 29·10 fr. (14).

Spirytus 27 marca. Berlin 44·80 mk. (26·31), na kwiecień maj 46·70 mk. (27·13), na czerwiec lipiec 47·90 mk. (28·14). Wrocław 43·80 mk. (25·74). Szczecin 43·10 mk. (25·32), na lipiec 46·60 (27·38), Hamburg za 100 litrów na 100 proc., 37·75 mk. (22·60).

Nafta: Wiedeń, —·— Tryest, —·— Hamburg 14·60 mk. (8·58) na sierpień, grudzień 9·40 Brema 7·20 mk. Antwerpia 17⁷/₈ fl.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Mylnem było doniesienie telegraficzne, że Koło polskie załatwiło na ostatniem swem posiedzeniu memoryał, ułożony przez posłów Chrzanowskiego i Mieroszowskiego w sprawie regulacyi rzek galicyjskich. Z powodu zbyt szczupłego kompletu nie wzięto sprawy tej na porządek dzienny, i odroczono ją do pierwszego posiedzenia po świętach. Ten sam los spotkał także sprawę Szląska.

Pos. Tagblatt daje Polakom w Poznaniu i polskiemu tamże dziennikarstwu srogą lekcyę, że nie biorą udziału w obchodzie urodzin króla pruskiego, a cesarza niemieckiego, i że dzienniki nietylko nie wspomniały „w jakikolwiek sympatyczny sposób w tym dniu, który wszystkie serca pruskie tak wielką radością napełnia" — ale nawet nie zapisały objawów niemieckiego entuzyazmu. Dziwna naiwność ze strony *Tagblattu!* Jakby można żądać, nie powiemy miłości, ale choćby cienia sympatyi od tych, którzy tylko nieustanne znosić muszą zniewagi, prześladowanie, srogi ucisk narodowy. Obłudnemi być nie potrafimy — i wtedy dopiero zasłużylibyśmy prawdziwie na wzgardę.

Jak zaś drażliwemi są obecnie Niemcy na wszystko co polskie, jak im mara Polski spać nie daje — dowodzi najlepiej petersburska korespondencya do *Koelnische Ztg:* „Rosya — powiada — wiele sobie trudu zadaje, aby Polaków z losem ich pogodzić. Polska w rachunku europejskiej polityki tworzy czynnik, któremu pewnej wagi odmówić nie można. Rosya stara się nietylko wyrwać ząb jadowity żmii, którą na łonie swem ogrzewa, ale chce jeszcze na naszej wschodniej granicy stworzyć ognisko panslawizmu. Do tego zmierza założenie polskiego uniwersytetu w Warszawie(!!) na co wśród burzy wywołanej przez Skobelewa nie zwrócono uwagi". „Wiadomo — kończy korespondent — że w obec tego rząd niemiecki dobrze patrzy na palce polskiej agitacyi w prowincyach wschodnich". Widać, że Prusacy naprawdę sie boją — skoro otwarcie katedry literatury polskiej w Warszawie, już im się przedstawia jako utworzenie polskiego uniwersytetu — i wyobrażają sobie, że my możemy być ogniskiem panslawizmu. Co to znaczy złe sumienie!

Z Warszawy podaje *Russkij Kurjer* korespondencyę, której końcowy ustęp opiewa jak następuje: „Prezes II Wydziału karnego warszawskiego sądu okręgowego p. Tymanowski, Rosyanin, wydał rozporządzenie, mocą którego Polakom urzędnikom, zostającym w służbie pod jego kierownictwem, zakazuje się między sobą mówić po polsku. Możemy jeszcze zgodzić się na to — pisze dalej dosłownie ten dziennik — jeżeli p. prezes wymaga od swych podwładnych ścisłego wypełniania służbowych ich obowiązków i używania języka rosyjskiego w referatach urzędowych, ale osobiste ich stosunki, ich rozmowy i sposób wyrażania się nie podlegają władzy p. Tymanowskiego. Musimy też nadmienić, że w Warszawie p. Tymanowski uchodzi jako jeden z najgorliwszych rzeczników polsko-rosyjskiego porozumienia. Biada tej idei, która skazaną jest na takich obrońców!" Brutalne postępowanie szajki „diejatielów", która jak powódź zalała Królestwo z łaski „liberalnego" rządu Milutynów i Czerkaskich, zaczyna żenować samych Moskali.

Wiener Ztg ogłasza odręczne pisma cesarskie Kalnoky'ego, Tiszy i Taffego, zwołujące nadzwyczajne posiedzenie delegacyj wspólnych na dzień 15 kwietnia do Wiednia, i polecające rządowi, aby zarządził co potrzeba celem przygotowania konstytucyjnych przedłożeń, i zaproszenia członków delegacyi. Węgierski prezydent ministrów i minister skarbu udadzą się w tym tygodniu do Wiednia, ażeby wziąć udział w uchwaleniu przedłożeń dla delegacyi. „Aż do tego czasu więc — dodaje *Pester Lloyd* — wszelkie doniesienia o wysokości nowego kredytu, jakiego rząd domagać się będzie, należy uważać tylko jako dowolne kombinacye". Ważniejszem jest pytanie, czy poruszonem będzie w delegacyach ostateczne uregulowanie stosunku zajętych prowincyj do Austryi. Ze względu na międzynarodowy charakter tej sprawy jest więcej jak pewnem, że rząd jej teraz nie poruszy. Z wszelkiem jednak prawdopodobieństwem twierdzić można, że w mowach delegatów węgierskich poruszoną ona będzie.

W Temeszwarze odbyło się dnia 26 b. m. zgromadzenie obywateli niemieckiego pochodzenia, mające na celu założyć głośny protest przeciw odezwie „Stowarzyszenia szkolnego w Berlinie", szczególnie zaś przeciw ustępowi tej odezwy, który o kolonistach niemieckich na Węgrzech i Siedmiogrodzie, w następujący wyraża się sposób: „Niemcy w Węgrzech i Siedmiogrodzie przedewszystkiem potrzebują pomocy stowarzyszenia berlińskiego, jeżeli chcemy ich uratować od pochłonięcia przez nieprzyjazny im naród". Wśród żywych oklasków i powszechnego zadowolenia, powzięto następującą rezolucyę:

„Obywatele temeszwarscy niemieckiego pochodzenia, uważają odezwę stowarzyszenia szkolnego w Berlinie, za narzucanie pomocy nigdy nie żądanej, pozbawione wszelkiego uzasadnienia i będące w sprzeczności z miejscowemi stosunkami w Węgrzech. Jesteśmy Węgrami w całem tego słowa znaczeniu i od Węgier tylko żądać pomocy i takową przyjąć możemy, wszelkie zaś podobne narzucanie się zagranicy, odrzucamy stanowczo z oburzeniem, jako zamach na nasze wolne prawo samoistnienia. Węgrzy niemieckiego pochodzenia w całym kraju, a szczególnie w Temeszwarze, uważają się jako nieoddzielną część węgierskiej narodowości, z którą jak dawniej wspólnie walczyli o prawa i wolność Węgier, tak i na przyszłość zachować chcą tę spójnię, która ożywia ich pracę na polu cywilizacyi i dobrobytu. Z tych powodów wszelkie napady na węgierską narodowość, uważamy za ubliżenie nam samym i takowe tylko nienawistnem oszczerstwem nazwać możemy.

Są tacy co utrzymują, że objawy pokojowe mnożą się w ostatnich czasach. Do tych przedewszystkiem zaliczają w tej chwili przyjazd W. ks. Włodzimierza do Wiednia i przywieziony przez niego list własnoręczny cara do cesarza Franciszka Józefa. Powód jednak tego przyjazdu jest bardzo zwykły. Brat carski towarzyszy chorej żonie W. ks. Maryi Meklenburskiej w podróży do Włoch. Co zaś do listu, to ten nie może mieć wielkiego znaczenia, monarchowie bowiem w najkrytyczniejszych nawet chwilach nie zaniedbują wymieniać między sobą zapewnień osobistego szacunku. Car wprawdzie w toaście wzniesionym na cześć cesarza niemieckiego położył nacisk na utrzymanie pokoju europejskiego, a cesarza Wilhelma nazwał najlepszym swym przyjacielem i sprzymierzeńcem. Lecz car znowu nie jest panem sytuacyi — nie jest nim także ani Ignatiew, ani Giers. Ucichli również agitatorowie panslawizmu i fanatycy narodowi. Ich organa głoszą hymny pokojowe — nawet Katkow wystąpił w *Mosk. Wied.* z artykułem, w którym wykazuje, że Rosya gorąco pragnie pokoju, wojny prowadzić nie może, a Niemców uważa za najszczerszych swych przyjaciół! „Tylko grube kłamstwo, mówi Katkow, może twierdzić jakoby Rosya potrzebowała polityki czynu i miała plany zaborcze. Nie ma też powodu obawiać się, aby Niemcom chciało się Rosyę zaczepiać. Przeciwnie, jak tego jasno dowodzi historya, obie one potrzebują wzajemnej życzliwości, przyjaźni i związku. Tylko namiętny polityczny bezwstyd dochodzący do podłości może twierdzić, że Rosya kiedykolwiek gnębiła Niemcy i że szkodziła im w widokach swojej polityki. Nigdzie Prusy, a za niemi i całe Niemcy nie spotkały się ze szczerszą i pożyteczniejszą życzliwością i poparciem jak w polityce rosyjskiej. My przypuszczamy — tak, my mamy prawo przypuszczać, że i ze strony naszego sąsiada moglibyśmy spodziewać się takiego poparcia, gdybyśmy go pragnęli..."

Pomimo to wszystko opinia publiczna nie może się jakoś uspokoić, bo ks. Bismark, jak się okazuje z postawy jego poufnych organów, przygotowuje opinię do wojny. Rozpoczyna się stara gra pruska, która polega na okazaniu Europie, że Prusy nie chcą wojny, lecz do niej są zmuszone. W tej samej chwili, gdy car w Gatczynie pił zdrowie Wilhelma, korpus oficerów pułku gwardyjskiego pił zdrowie Skobelewa. Nie przypadło to Niemcom do smaku. To też ministeryalna *Post* w Berlinie wystąpiła za tę obrazę uczuć niemieckich z zjadliwym artykułem przeciw całej Rosyi. *Post* taki wydaje sąd o Rosyi:

Dzisiejsza Rosya jest w rozkładzie, rozsypuje się jak zgniłe ciało. Wygląda w niej dziś tak, jak pod koniec zeszłego wieku w Francyi, zanosi się tam na rewolucyę, jaka Francyą wówczas wstrząsnęła. Taka jednak zachodzi różnica między temi dwoma krajami.

Wówczas we Francyi stan średni i mieszczański podniósł i prowadził rewolucyą, a chłopi garnęli się do niej masami, rozumiejąc tylko to, że gdyby rząd zdusił rewolucyę, to panowie zaprowadzą jeszcze sroższe poddaństwo. W Rosyi jest inaczej. Tam chłop nie myśli o rewolucyi i nie pójdzie do niej. Chłop w Rosyi pochodzi z krwi sławiańskiej, jest łagodny i dobroduszny z usposobienia, jak Sławianin, nie ma zaufania do siebie i odwagi, bo go przez całe wieki katowano. W Rosyi nie chłopi, nie średnie, ale wyższe warstwy myślą o rewolucyi. W tych wyższych warstwach nie ma krwi sławiańskiej, bo to jest ród z krwią Mongołów zmieszany. Widać też na wyższych warstwach rosyjskich, że to Mongoły. Lekceważą oni sobie człowieka, pracę wyzyskują lud do krwi, katują go, trzymają w niewoli, nie dopuszczą do oświaty, do postępu, szerzą niemoralność, bo jakby się te masy dostały do większego dobrobytu, do większej oświaty, toby się skończyło panowanie warstw wyższych. Rosyjska szlachta ma w sobie pełno właściwości mongolskich, jest względem sławiańskiego ludu „brutalną i bez serca". Chłop rosyjski nic nie wie o tem że cywilizacya zachodnia — *Post* powinna tu napisać „Niemcy" — jest dla Rosyi szkodliwą, ale prawią mu o tem te wyższe warstwy, które w Rosyi dążą do rewolucyi.

Warstwy te widząc, że się Rosya rozkłada, chciałyby ją skleić, ażeby się nie rozleciała. Więc taki Skobelew i inni, prawią teraz ludowi rosyjskiemu, że zachodnia cywilizacya jest trucizną dla Rosyi, że narodowość rosyjska, że sławiańszczyzna jest zagrożoną. Rozdmuchują namiętności, by lud do wojny usposobić. Ich dzienniki zaś grożą otwarcie i iście po mongolsku, że gdyby przyszło do wojny z Europą — ma znaczyć z Niemcami, — to Rosya podburzy socyalistów na Europę.

Gdyby się tego środka chwycić miano — kończy *Post* — to Rosya mogłaby być pewną, że Europa, tj. Niemcy, zabezpieczyłaby się przeciw temu dostatecznie.

Tak pisze ministeryalna *Post* prawie w tej samej chwili, kiedy w pałacu cesarskim w Berlinie czytano telegram cara z życzeniami dla cesarza Wilhelma.

W wewnętrznym stanie Rosyi tkwią zawiązki przyszłej wojny. Każdej też chwili spodziewać się można wiadomości wojennych w rodzaju najnowszej, według której rosyjski minister wojny nakazał jak najprędzej uzupełnić zapasy wojenne i zdać sprawozdanie statystyczne o stanie koni. Nie możemy się przeto zgodzić z *Gazetą Lwowską*, która ostatni artykuł wstępny rozpoczyna od słów: „Znikły z horyzontu politycznego wszystkie te czarne punkta, w których niedawno jeszcze widziano zawiązek wielkiej chmury wojennej."

Nowoje Wremia zwraca uwagę na podaną przez *Odeskij Wiestnik* wiadomość, jakoby w Warszawie w pobliżu cytadeli zbudowaną została przez prusaków ogromna fabryka, panująca nad twierdzą. Wiadomość ta znalazła przytułek w *Kijewlaninie*, który uzupełnił ją komentarzem i w zmyślonym fakcie upatrywał cele strategiczne. Cała ta historya stwierdza tylko dawne przysłowie: strach ma wielkie oczy.

Plan kolonizacyi Palestyny przez żydów rumuńskich i rosyjskich, jest przez Rumunię gorąco popierany, jak donosi *Jesish Chronicle.*

Przeszło tysiąc rodzin żydowskich z nad granicy rosyjskiej, jest gotowych udać się do kraju obiecanego, i tam oddać się rolnictwu i przemysłowi.

Towarzystwo zwane „Sion" w Galaczu, udzieliło na ten cel 10.000 fr., w Jassach zarządzono subskrypcyą, a „Związek do kolonizacyi Palestyny" w Belgradzie, wysłał do ziemi obiecanej posła, który z rządem tureckim ma zrobić ostateczną ugodę.

W Petersburgu, jak donosi gazeta *Woschod*, ma się podobno wkrótce odbyć kongres wszystkich przedstawicieli gmin żydowskich z prowincyi, który to kongres ma się zająć wyłącznie emigracyą żydowską z Rosyi do innych krajów.

Francuska komisya budżetowa rozpoczęła swoją czynność. Zdaje się że Wilson, jako przewodniczący zachowa dla siebie zwyczajem parlamentarnym francuskim, zarazem i referat. W przeciwnym razie referentem zostanie Ribot. Już wczoraj podnieśliśmy różnicę zasad ekonomicznych Wilsona i Say'a; tylko jego osobista nieprzyjaźń do Gambetty zdobyła mu prezydencyę komisyi. Nazywano go „duszą intrygi" przeciw exdyktatorowi. Dziś i prasa ministeryalna wyraża swoje niedowierzanie do kierownictwa jego. W przemówieniu wstępnem, położył Wilson głównie nacisk na sprawę „programu Freycineta" i to z punktu finansowego. Nie chodzi o wstrzymanie robót publicznych, które mają uzupełnić sieć komunikacyjną, ale o wybór tej kombinacyi finansowej, która ma dostarczyć najłatwiej potrzebnych funduszów, najmniej obciążając kraj. Wilson użył środka, który we Francyi mało kiedy zawodzi—optymizmu. „Powiedzmy sobie głośno panowie, żeby kraj cały słyszał: nasze położenie jest wyborne i znaczyłoby niewidzieć rzeczy jak one są, gdyby ktoś starał się pokazać je w ponurem świetle". Nie potrzeba dodawać jak odbija to zdanie od ponurego obrazu budżetu Say'a. Wilson podnosi co Francya zrobiła na polu ekonomicznem w ostatnich latach. Od 1877 wydano na koleje, kanały, drogi, porty przeszło 1½ milarda. Reorganizacya sił zbrojnych kosztowała dwa miliony. Wydano wielkie sumy na szkolnictwo, polepszono los mniejszych urzędników. Zredukowano ciężar podatkowy o 300 milionów, ażeby olbrzymi przyrost 750 milionów podatków, który wojna 1870 spowodowała, pomniejszyć. Wilson zaleca oszczędność. Co do sposobu sfinansowania robót publicznych programu Say'a, nie wspominał, ani kwestyi emisyi renty nie dotknął.

Projekt reorganizacyi regencyi w Tunisie, który zajmował rząd w ostatnich czasach, ma być ukończony. Komisya, w której brali udział Roustan, Cambon, Decrais, Herbette, złożyła referat Freycinetowi. Cały projekt ma być zbadanym jeszcze przez *ad hoc* zwołaną komisyę parlamentarną, poczem przyjdzie pod [illegible] w końcu do Izby. Także rząd Algery ma uledz zmianie.

Gambetta wyjeżdża na prowincyę.

TELEGRAMY „REFORMY"

(Prywatne)

Lwów, 29 marca. Przy wyborze do Rady państwa w Mościskach otrzymał na 165 głosujących Antoni Tyszkowski głosów 111, ks. Juzyczyński 54 — w Dobromilu na 212 głosujących Tyszkowski 176 głosów — Juzyczyński 35. Rezultat wyboru w Przemyślu dotąd (godzina 3. popołudniu) nie wiadomy. (Ogólny rezultat zdaje się już być niewątpliwym — skoro w dwóch powiatach otrzymał kandydat narodowy razem 287 przeciw 99 które padły na kandydata rusofilów. Red).

Wiedeń, 29 marca. W delegacyi węgierskiej będzie wniesiona interpelacya co do prawnopolitycznego uregulowania prowincyj zaokupowanych.

Wiedeń, 29 marca. Ankieta gimnazyalna będzie po świętach wielkanocnych obradować codziennie.

Wiedeń, 29 marca. Obiega pogłoska, że *Wien Allg. Ztg* wkrótce przystąpi do ostatecznej likwidacyi.

Wiedeń, 29 marca. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku krajów koronnych, było obecnych 55 akcyonaryuszów, którzy reprezentują 69.450 akcyj a 1389 głosów. Rozprawa toczyła się w niemieckim i francuzkim języku. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie absolutoryum — wypłacenie 2 złr. superdywidendy odpisało jednorazowo 75.000 złr. kosztów założenia — przeznaczyło 20.000 na fundusz pensyjny — 64.000 na rezerwowy, 64.000 na tantyemę dla Rady nadzorczej, Dyrekcyi i urzędników, i przeniosło 38.000 złr. na rok następny.

Berlin, 29 marca. Ks. Kutuzow w broszurze swej przeciw panslawistom, która tu wkrótce wyjdzie, omawia położenie Polski w porównaniu ze stosunkami w Bośnii. Rosya potrzebuje przedewszystkiem wewnętrznego rozwoju i uzdrowienia.

Berlin, 29 marca. Wskutek ostatnich rozporządzeń Ignatiewa, konsekwentnie i systematycznie dążących nieprzyjaźń dla żywiołu izraelickiego, ma się przygotowywać powszechna emigracya żydów z Rosyi.

Petersburg, 29 marca. Obiega tu pogłoska o silnem zachwianiu stanowiska Ignatiewa, czego objawem ma być, iż nie został zaproszony na ostatni obiad dworski.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 marca. Na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów banku krajów koronnych odczytano sprawozdanie gubernatora, w którem podniesiono, że instytucya ta już w pierwszym roku istnienia współdziałała w pomyślnym dla kredytu państwowego zwrocie. Instytucya trzymała się zdala od czysto spekulacyjnych spraw — przez co pomimo ogólnego wstrząśnienia na targu efektów tak kapitał akcyjny jak i ogólna rezerwa pozostały nietknięte. Zmniejszenie zysku, w porównaniu z tym, jakiego oczekiwano w sprawozdaniu, złożonem d. 19 września — po większej części temu należy przypisać, iż w bilansie uwzględniono zmniejszenie wartości udziałów konsorcyjnych, tudzież papierów będących własnością towarzystwa, że części zysku w interesie budowy kolei Peszt-Semlin i budowy mostu na Sawie, nie wstawiono w bilans za r. 1881. Bank brał udział z Union générale w budowie serbskich kolei do 30% i złożył z tego powodu kaucyę 1.202.000 franków, która mu jednak została zwróconą. Bank już nie ma dalszego udziału w tym interesie. Natomiast bank krajów koronnych utworzył wspólnie z *Comptoir d'escompte* w Paryżu i z innemi zakładami nowe konsorcyum celem wykonania budowy serbskich kolei, dokonania potrzebnej na to pożyczki, i prowadzenia ruchu kolei, o co z serbskim ministrem finansów zawarto już układ, a sprawa ratyfikacyi jest już w toku. Ogółem zaangażowano sie w interesa konsorcyjne do końca r. 1881 do wysokości 11.187.000 złr. na co spłacono już 5.152.000 złr. Sprawozdanie omawiając bilans podnosi, że między wymienionemi efektami nie ma żadnego, któryby mógł przez nagły spadek kursu większe straty spowodować. Sprawozdanie kończy się wzmianką, że Union générale obecnie winna jest 7,970.000 złr. w. a. — na co jest zupełnie dostateczne bankowe pokrycie.

Walne zgromadzenie, któremu w obecności 55 akcyonaryuszów, reprezentujących 1389 głosów, przewodniczył hr. Wodzicki, przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości — udzieliło radzie zawiadowczej jednogłośnie absolutoryum, i przyjęło wnioski Rady. Z czystego zysku 2,215.044 złr. — który po potrąceniu już wypłaconych 5% od kuponów daje zwyżkę 644.603 złr. — uchwalono wyposażyć fundusz rezerwowy kwotą 10%, użyć 10% na tantiemy, z reszty zysku 515.682 złr. wypłacić superdywidendę po 2 franki od kuponu — 20.000 złr. użyć na [illegible] funduszu pensyjnego dla urzędników [illegible]. Na wniosek francuskiego akcyonaryusza Vernet'a, uchwalono z reszty zwyżki odpisać całe saldo rachunku inwentarza 75.656 złr. — a pozostałe 38.826 złr. zapisać na rachunek roku 1882.

Wiedeń, 29 marca. Wielki książe Włodzimierz wyjechał dziś przed południem do Rzymu, wraz z żoną i wielkim księciem Meklenburskim (teściem); cesarz austryacki odprowadził ich aż na kolej i pożegnał serdecznie.

Buda-Peszt, 29 marca. Minister finansów zawarł z grupą węgierskiego zakładu kredytowego umowę co do pokrycia deficytu na r. 1882 przez 5-procentową rentę papierową.

Buda-Peszt, 29 marca. Ernest Simonyi umarł w Riece.

Tryest, 29 marca. Prezes tutejszej Izby handlowej Reinelt, wysłał do rządu telegram dziękujący w imieniu stanu handlowego i miasta za wnioski o połączeniu kolejowym z Tryestem, które rząd niedawno przedłożył Radzie państwa.

Londyn, 29 marca. W Izbie posłów w rozprawie nad porządkiem dziennym, gani Forster w nadzwyczaj ostrych wyrazach, postępowanie Parnellitów, okrywające Irlandię hańbą, przyznaje, że skutek rozporządzeń wyjątkowych, właśnie wskutek tego postępowania Parnellitów jest niedostateczny, chociaż te rozporządzenia bez wątpienia zapobiegły wielu wypadkom morderstwa i rabunku. W razie potrzeby rząd i parlament musiałyby uchwalić jeszcze ostrzejsze środki zaradcze.

Dublin, 29 marca. W skutek zamordowania pewnego młodego człowieka w szynku, aresztowano kilka osób. Zbrodnię przypisują tajnemu stowarzyszeniu politycznemu. W mieszkaniu jednego z uwięzionych, znaleziono [illegible] broni i amunicyi.

Paryż, 29 marca. Izba uchwaliła na wyprawę tuniską 8-milionowy kredyt na drugi kwartał. Freycinet oświadcza, że położenie w Tunisie polepszyło się tak, że więcej od tak krótkiego czasu nie można było wymagać. Stan czynny armii zostanie wkrótce zniżony na 30.000 żołnierzy.

Rzym, 29 marca. Dziś odbyła się w Watykanie ceremonia rozdania kapeluszy kardynalskich. Uczestniczyli w niej [illegible] nowani kardynałowie: Agostini, Maccalbe, Ricci, Lassagni i Jacobini. Kardynał Agostini wygłosił przy tej sposobności mowę dziękczynną.

Arcybiskup [illegible], nowo mianowany nuncyusz przy dworze bawarskim, wyjechał do Monachium.

Tunis, 29 marca. Bej przedłożył komendzie wojskowej dekreta, dotyczące ułaskawienia kilku frakcyi, chcących się poddać, mianowicie Ali-ben kalifa. Sądzą, że zostanie on ułaskawiony, jeżeli poda poważne rękojmie na przyszłość.

Ateny, 29 marca. Izba uchwaliła ustawę dotyczącą wcielenia nowych prowincyj.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 29 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·10	75·1[illegible]
„ srebrna „	75·95	75·90
„ złota	[illegible]	[illegible]
5% Austr. Renta pap. nowa	90·70	90·55
4% Węg. „ „	87·60	87·50
6% „ „ złota	[illegible]	118·60
Losy z r. 1860	129·50	129·50
„ „ 1864	169·25	169·25
„ premiowe węg.	117·50	117·50
Londyn	[illegible]	120·20
Napoleondor	9·53	9·53
Marka	58·65	58·65
Dukat	[illegible]	5·64
Ruble papierowe	120·—	120·—
Lombardy	137·40	137·40
Akcye Banku Austr.-węg.	818·—	818·—
„ Kredytowe	329·60	329·60
„ Karola Ludwika	303·—	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniow.	169·—	169·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·25	159·25
„ Koszycko-Bogum.	142·—	141·75
„ Północno zachodnie	207·—	202·25
„ Anglo Banku	125·—	126·50
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	161·—	161·25

Berlin dnia 28 marca 1882.	
Wiedeń	170·[illegible]
Banknoty	170·10
Warszawa	204·25
Ruble	204·[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	63·60
4% „ likwidacyjne	54·25
Akcye Karola Ludwika	128·—
„ Kredytowe	556·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Butowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mieszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich Sz. Prenumeratorów prospekt pisma satyryczno-humorystycznego „Różowe Domino".

Koń

siwy, przeszło 16 miary, 10 lat mający, dobrze w pojedynku ujeżdżony, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Półwsiu Zwierzyńcu Nr. 19. 211-2-5

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE

Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE

Marcowe i Wystałe

PORTER ŻYWIECKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(214-1-6)

Buhajki i Cielęta

półkrwi Shorthorn — oraz

BARANY

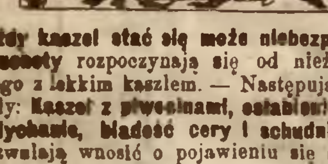
Rennbouillet Negretti

są każdego czasu na sprzedaż w Chorzelowie. Zgłaszać się należy do Romana Fiszera w Chorzelowie poczta Mielec. 195-3-6

Wyciąg ekstraktowy z ziół miodunkowych i karmelki *)

L. H. Pietscha i Sp. w Wrocławiu

są to tylko prawdziwe, które są opatrzone tą marką ochronną



134d-1

Każdy kaszel stać się może niebezpiecznym. I suchoty rozpoczynają się od nieżytu płucnego z lekkim kaszlem. — Następujące przypady: **Kaszel z plwocinami, osłabienie, trudne oddychanie, bladość cery i schudnienie** pozwalają wnosić o pojawieniu się suchot.

*) **Za flaszkę ekstraktu** 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; Woreczek **karmelków** 25 ct. i 40 ct.

Do nabycia **w Krakowie**:
w apt. E. Stockmara, w apt. „pod Słońcem"
„ „Pod Gwiazdą" „ „pod Lwem"
i we wszystkich większych aptekach w Galicyi.

Prima geblasene Kaelbermagen

kauft stets gegen Cassa. — Bemusterte Offerten erbittet

Berlin C, Klosterstr. 40. **Charles Sapira.**

117-6-6

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że Szpital krajowy Ś. Łazarza potrzebuje na bieliznę, pościel i odzież płótna w różnych gatunkach 8987 Metrów, płócienka, perkalu i drelichu 1473 Metrów, adamaszku na kołdry 196 Metrów, wreszcie 106 par trzewików i 79 par pantofli.

Oferty pisemne z dołączeniem próbek z wyrobów krajowych nadsyłać należy pod adresem: „Zarząd Szpitala krajowego Ś. Łazarza w Krakowie" najdalej do 15 Kwietnia 1882.

Kraków 27 Marca 1882.

213-1-3

WYBOROWE

PIWO TENCZYŃSKIE

na beczki i butelki

poleca

Agencya Zakładów Tenczyńskich, ulica Wiślna Nr. 8.

A. Spławiński. 208-3-12

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-7

Staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

wchodzą w życie już w roku bieżącym

WIOSENNE JARMARKI NA KONIE

połączone z premiowaniem źrebiąt dwulatek i koni użytkowych, tudzież z zakupnem ogierów na stadniki rządowe, źrebiąt dwuletnich do zakładów rządowych (Follenhöfe) i remont dla c. k. armii.

JARMARKI TE ODBĘDĄ SIĘ:

W Stanisławowie dnia 10 Kwietnia || **W Mościskach dnia 18 Kwietnia**
W Tarnopolu „ 13 „ || **W Rzeszowie „ 23 „**
W Tarnowie dnia 28 Kwietnia.

NB. Z powodu że w roku bieżącym dnia 10 Kwietnia przypada drugie święto Wielkiejnocy, jarmark tegoroczny **w Stanisławowie** odbędzie się o jeden dzień później, mianowicie dnia 11 Kwietnia 1882. 168-5-6

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami

jest do wydzierżawienia

na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-5-6

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim

wody mineralne:

Egerfranzensbrunn, Marienbad, Kreutzbrunn i Ferdinandsbrunn, Krynicka, Szczawnickie Józefina, Magdalena i Stefanii, Żegiestowska, Rabczańska, Vichy Grande Grille, Ems, Kesselbrunn

będą dnia 1 Kwietnia r. b. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku i to za poświadczeniem miejscowego lekarza do dnia 1 Kwietnia r. b. w moim Składzie bezpłatnie. 182-5-6

Kraków d. 15 Marca 1882 r.

UPOWAŻNIONA FILIA

DYREKCYI ZDROJOWISK GALICYJSKICH i CZESKICH.

Na giełdzie wiedeńskiej

zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.

Hermann Knöpfmacher, 42-11

Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.

Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpfmacher, Wien."

Praktykanta

bezpłatnego do gospodarstwa rolnego potrzeba od 1. Kwietnia lub zaraz. Bliższych szczegółów udzieli p. Jan Gebauer ulica Blichowa Nr. 12. 203-2-3

Do Składu Nasion ulica Sławkowska l. 10 potrzebny jest zaraz

biegły subjekt handlowy

na 3 miesiące.

Bliższa wiadomość na miejscu.

Tamże jest na sprzedaż partya pięknej koniczyny czerwonej bez kanianki. Skład ten zaopatrzony również w bardzo piękną **Lucernę oryginalną francuską poręczoną przez stacyę doświadczalną wiedeńską, jako wolna od kanianki;** poleca również wszelkie gatunki **buraków pastewnych i traw:** NB. **piękną Tymotkę.** 201 3 3

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cegiełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 215-1-10

Maurycy Langrock

Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . złr. —·40
Wincenty Pol jako poeta . . „ —·20

M. Gosławskiego
Piosnki ułana polskiego . . „ —·20

Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1·20

F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . . „ —·40

J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . . . „ —·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1·—

Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —·40

Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . „ 1·—

Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . . „ —·20

Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . „ —·40

Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —·40
Nocleg hetmański . . . . . . „ —.20
Starosta Kopanicki . . . . . „ —·20
Kasper Karliński . . . . . . „ —·20
Hrabia na Wątorach . . . . . „ —.20
Kęs chleba . . . . „ —·20

J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —·15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie 17-6-6

Zygmunt Wasilkowski

asfalterz

b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami Limmerowskim i Włoskim.

Adres:
Kraków, Rynek Główny, Nr. 29, II. piętro. w oficynie. 10-3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 29/3.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120 —	120 50
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 66
	20-to Frankówka złota	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	99 —	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	100 25	101 —
4	„ „ „ „ „	93 —	95 —
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10% . .	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . .	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 28/3.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	302 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 50	101 —
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	93 —	95 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	101 60	102 10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 25	100 —
	Wiedeń, dnia 28/3.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	75 15	75 35
4½	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	75 90	76 10
4	„ „ złota . . . . . „ „ 100	93 10	93 30
5	„ „ pap. nowa . . . . „ „ 100	90 70	90 90

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.. . . za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	129 50	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	169 —	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	144 75	145 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	118 60	118 80
4	„ „ „ . . . . . . „ „ 100	87 50	87 70
5	„ pap. „ . . . . . „ „ 100	86 80	87 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	117 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 50	110 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	96 50	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	98 75	99 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 25	97 —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	97 50	98 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	112 75	113 25
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	10[illegible] 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	38 50	39 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . . „ „ 1	23 25	24 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	101 50	101 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ . . . . . . „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	— —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	100 25	101 —

%		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne . . . . . „ „ 100	101 50	101 75
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 60	100 80
4½	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	100 70	100 90
4	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	94 60	94 90
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 25
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 80
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	96 —	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	90 —	90 50
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	131 —	131 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
5	Nordosty . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	89 80	90 10
	LOSY.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 50	178 50
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich . . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 25	37 50
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	22 25	22 75
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 50
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	44 75	45 25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	— —	137 50
4	„ . . . . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 80
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	126 90	126 20
5	Bankverein Wiener . . . . . . na 100 złr.	116 30	116 70

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 złr.	235 50	236 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.. . . na 160 złr.	320 25	320 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . na 200 złr.	315 50	316 —
5	Hipoteczne galic. . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . . . na 600 złr.	819 —	821 —
5	Union.bank . . . . na 100 złr.	12? 90	123 20
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume . . . . na 200 „	165 50	166 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2513 —	2518 —
5	Franciszka Józefa . . . . . . na 200 „	191 75	192 —
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	301 50	302 —
4	Koszycko-Boguminsk. . . . . . na 200 „	142 —	142 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	24 —	24 75
bez %	Prag Duxer	59 50	60 —
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	164 25	164 75
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	161 50	162 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	307 50	308 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . . na 200 „	138 50	139 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . . na 200 „	156 25	156 75
5	Nordosty . . . . na 200 „	159 —	159 50
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 53	9 54
	20-to Markówka . . . . „ „	11 70	11 75
	16 Imperyały ros. pełno ważne . . . „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi . . . . „ „	11 98	12 03
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10 79	10 81
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 20	46 30
	Ruble papierowe . . . . „ „	120 25	120 50
	Warszawa, dnia 27/3.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	1 29
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	86 30	86 50
	Kupony	— —	1 27
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 30	93 45
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*